

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórze

numer 3(109)/2013

ISSN 1689-6920

31 marca 2013



Wesoły nam dziś dzień nastał!

Przesłanie Wielkanocne — pełne podziwu i tryumfu — brzmi echem przez wieki, odnawiając naszą wiarę z tą samą cudowną mocą, co w Wielkanocny poranek. Radość przenikająca cały świat pozwala z ufnością patrzeć w przyszłość, daje prawo do dzielenia się miłością i życzliwością.

Wielkanocne, wiosenne Święta (choć w tym roku aura kojarzy się bardziej z Bożym Narodzeniem) przypominają o tajemnicy odkupienia, zwycięstwie nad śmiercią, a niezwykle słowa — „Czemu szukacie żywego wśród umarłych, nie ma go tu, zmartwychwstał” niosą nadzieję, źródło wiary i pewności, że Ten, co zbawił świat, obdarza nas swą łaską.

Wielkanocne Święta, gdy życie zwycięża śmierć, gdy kamień odsunięty od grobu zwiastuje wydarze-

nia, o jakich człowiek nawet nie śmiał marzyć. Ten, który przeszedł ze śmierci do życia, pociąga nas ku sobie, niosąc pokój i prawdę. „Zwycięzca śmierci, piekła i szatana” — śpiewamy w wielkanocnej pieśni, Ten, który swoją krwią gładzi grzechy świata. Jak pisze ks. Wacław Osajca: „Chrystusowe zmartwychwstanie (...) pozwala nam przeto mieć nadzieję, że najważniejsze, najpiękniejsze, najprawdziwsze i najlepsze wciąż przed nami, skoro zarówno ziemia, jak i niebo są wciąż w budowie. Chrystus po to właśnie przeszedł przez śmierć, by nas przekonać, że twarz śmierci jest pełna życia, skoro w zetknięciu z Chrystusem śmierć stała się wyznaniem najczystszej miłości”.

J.K.



Rafaelino del Garbo, Zmartwychwstanie, 1510

Upadam na twarz i trwożnie się korzę,
A cała dusza modlić się zaczyna
— „Oto przed Tobą padam, wielki Boże!
Niegodnym Ciebie jest — jam proch i glina...
Nosilem w sobie Twoją wielkość, Panie,
Nie wierząc w Twoje ze mną obcowanie.
Ty przebaczyłeś mi moją nikczemność
I przebaczyłeś całą moją małość
I rozproszyłeś mojej nocy ciemność,
I dnia swojego dałeś jasną białość...
Teraz jam mocny... teraz wiem, o Panie,
Że będę płonął w Twym blasku słonecznie,
Że moc ta we mnie kiedyś z prochu wstanie
I pójdzie w wieczność, i żyć będzie wiecznie —
Wszystkiego świata jednym wielkim graniem,
Wszystkiego życia jednym wielkim śnieniem,
I będzie dla mnie ta moc zmartwychwstaniem,
I będzie dla mnie ta moc nowym życiem...”

Edward Słoński

W Chrystusie mamy odkupienie przez Jego krew...

Wielkanocy, która przepędza lęk, zwycięża wątpliwości, roznieca radość, karmi nadzieję i pozwala w naszym życiu zmartwychwstać Chrystusowi — wszystkim Czytelnikom życzy Redakcja „Verbum”.

Niech radość zagości w Waszych domach, a Wielkanocna tradycja napętni serca wiarą i miłością!

Triduum Paschalne i Święta Wielkanocne

28 marca — Wielki Czwartek

7.00 — Możliwość spowiedzi

16.30 — Msza Święta w kościele dojazdowym
w Zasławiu

18.00 — Uroczysta Msza Święta Wieczery Pańskiej;
pamiątka ustanowienia Sakramentu Eucharystii
i Sakramentu Kapłaństwa

Po Mszy Świętej przeniesienie Pana Jezusa do ciem-
nicy.

Adoracja:

20.00–21.00 — Rycerstwo Niepokalanej

21.00–22.00 — Akcja Katolicka.



Cosimo Roselli, Ostatnia wieczerza

29 marca — Wielki Piątek

Dzień Męki i Śmierci Pana Jezusa na Krzyżu. To jedy-
ny dzień w roku, kiedy nie odprawia się Mszy Świętej.
Wszystkich obowiązuje post ścisły.

8.00 — Rozpoczęcie adoracji

9.00 — Droga Krzyżowa prowadzona przez
Rycerstwo Niepokalanej

10.00–13.30 — adorację prowadzą Róże Różań-
cove

14.00–15.00 — adorację prowadzi służba litur-
giczna

16.30 — Droga Krzyżowa w kościele dojazdowym
w Zasławiu

17.15 — Droga Krzyżowa w kościele parafialnym
w Zagórze

18.00 — Nabożeństwo Wielkopiątkowe, adoracja
Krzyża, Komunia Święta i przeniesienie Najświętszego
Sakramentu do Grobu

20.00 — adorację prowadzi młodzież

23.00 — zakończenie adoracji.



30 marca — Wielka Sobota

8.00 — Rozpoczęcie adoracji Pana Jezusa w Grobie

Poświęcenie pokarmów:

Zagórz kościół parafialny: 9.00, 10.00, 12.00

Wielopole w świetlicy: 11.00

Wielopole w szkole: 11.30

Zasław kościół dojazdowy: 10.00

15.00 — adorację prowadzi Rycerstwo Niepo-
kalanej

18.00 — Uroczysta Liturgia Wielkiej Soboty, po-
święcenie ognia i wody, odnowienie przyrzeczeń
Chrztu Świętego.

31 marca — Wielka Niedziela

6.00 — Procesja Rezurekcyjna i Msza Święta

Msze Święte: Zagórz kościół parafialny 9.00, 11.00;

Zasław kościół dojazdowy 12.30. Nie będzie Mszy
Świętej o godz. 18.00.

1 kwietnia — Poniedziałek Wielkanocny

Msze Święte: Zagórz kościół parafialny 7.30, 9.00,
11.00; Zasław kościół dojazdowy 12.30. Nie będzie
Mszy Świętej o godz. 18.00.

Kapłańskie dłonie

Kapłanie

Błogosławione są Twoje dłonie,

Które niosą po ziemi całość

Tajemnicę wielkiej Miłości

Ukrytej w Hostii Białej

Bóg sam wyszukał Ciebie

I wybrał spośród tysięcy

By Cię wyróżnić i uświęcić

I namaścić Twoje ręce.

By pomazane, święte i czyste

Mogły ofiarować Boga samego

Jako pokarm na życie wieczne

Dla każdego wierzącego

Kapłanie

W Roku Wiary nas umacniaj

Byśmy byli wciąż wytrwali

Świątą Hostię z Twoich dłoni

Zawsze godnie przyjmowali

Emilia Kawecka

Spotkania ze Słowem Bożym

Niedziela Męki Pańskiej

Uroczysty wjazd do Jerozolimy — Ewangelia św. Łukasza (19, 28–40)

„(...) Gdy jechał, ślali swe płaszcza na drodze. Zbliżał się już do zboczy Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów poczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. I wołali głośno: Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach”.

Męka Pańska — Ewangelia św. Łukasza (22, 39–48)

„(...) Gdy przyszli na miejsce zwane »Czaszką«, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: »Ojcie, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią«. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. A lud stał i patrzył...”.

Chwiejność i słabość nasza ma wciąż twarz Piłata, Wciąż je woła motłochu żądz własnych zastrasza. Gdy blade płuczą ręce — otwiera się krata i grzech idzie na wolność... Twarz ma Barabasza

Beata Obertyńska

Pierwsze czytanie — Księga Izajasza, (50, 4–7)

„(...) Pan Bóg otworzył Mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg Mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głąz i wiem, że wstydu nie doznam”.

Drugie czytanie — List do Filipian, (2, 6–11)

„Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM — ku chwale Boga Ojca”.

Triduum Paschalne

Wielki Czwartek, Msza Wieczerzy Pańskiej Ewangelia św. Jana, (13 1–15)

„Było to przed świętem Paschy. Jezus widząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowaławszy swoich na świecie, do końca ich umiłował...”.

Już odchodzi
pod białą pełnię
w skurczony cień oliwek
w noc pochodni i pięści
Wstępuje w czarne słońce Golgoty
niewstrzymany przez nikogo

Janusz Pasierb, Jego godzina, fragment

Pierwsze czytanie — Księga Wyjścia, (12, 1–8, 11–14)

„(...) I wezmą krew baranka, i pokropią nią odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać. I tej samej nocy spożyją mięso pieczone w ogniu, spożyją je z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami. Tak zaś spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laska w waszym ręku. Spożywać będziecie pośpiesznie, gdyż jest to Pascha na cześć Pana (...)”.

Drugie czytanie — Pierwszy List do Koryntian, (11, 23–26)

„(...) Ilekcć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie”.

Wielki Piątek

Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według świętego Jana (J 18,1–19,42)

„(...) Piłat zatem powiedział do Niego: A więc jesteś królem? Odpowiedział Jezus: Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu. Rzekł do Niego Piłat: Cóż to jest prawda? To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: Ja nie znajduję w Nim żadnej winy (...)”.



Mihály Munkácsy, Ecce Homo, 1893–1894

Czytanie z Księgi Izajasza (52,13–53,12)

„(...) Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym

►►► 4

cierpieniem, On dźwigał nasze bolesti, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie (...)”

nic dziwnego
że co chwilę upada
nie ma chwili
żeby nas nie dźwigał
czasem ktoś się rozpłaczę
jest wtedy jeszcze ciężej
chustą twarz obetrze
patrzy ze zgrozą w odbicie
czasem krzyż podeprze
jest mniej samotny w męce...

Janusz Pasierb, Droga krzyżowa, fragment

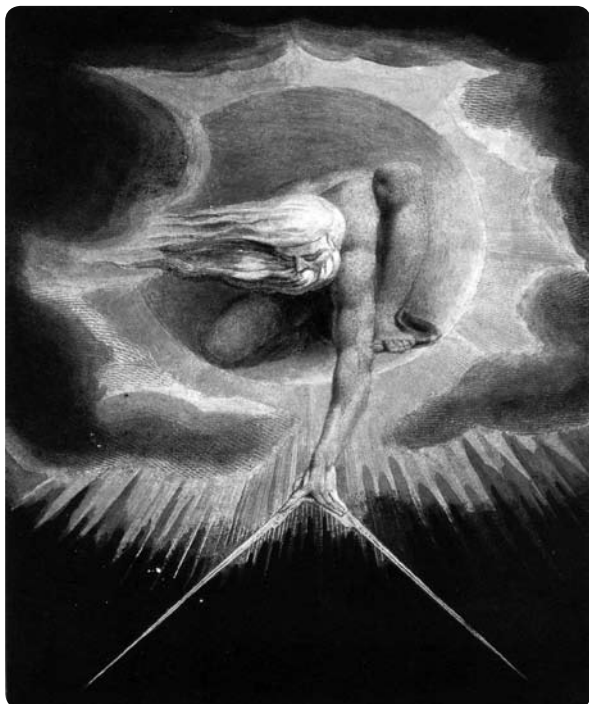
Czytanie z Listu do Hebrajczyków (4,14–16; 5,7–9)

„Mając więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary (...)”

Wielka Sobota

Pierwsze czytanie — Księga Rodzaju (Rdz 1,1–2, 2) — opis stworzenia Świata

„(...) Wtedy Bóg rzekł: »Niechaj się stanie światłość!« I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek, dzień pierwszy (...)”



William Blake, Początek czasów

Drugie czytanie — Księga Rodzaju (Rdz 22, 1–18) — ofiara Abrahama

„(...) Ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba: »Abrahamie, Abrahamie!«. A on rzekł: »Oto jestem«. Powiedział mu: »Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyni mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna«.”

Trzecie czytanie — Księga Wyjścia (Wj 14,15–15,1) — przejście przez Morze Czerwone

„(...) A gdy okażę moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, że Ja jestem Pan”.

Czwarte czytanie — Księga Proroka Izajasza (Iz 54,4a, 5–14)

„Nie lękaj się, Jerozolimo, bo małżonkiem ci jest twój Stworzyciel, któremu na imię: Pan Zastępów; Odkupicielem twoim Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi (...)”.

Piąte Czytanie — Księga Proroka Izajasza (Iz 55, 1–11)

„(...) Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko. Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawdy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Pan się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu (...)”.

Szóste Czytanie — Księga Proroka Barucha (Ba 3, 9–15, 32–4,4)

„Bądź posłuszny, Izraelu, przykazaniom życiodajnym, nakłoń ucha, by poznać mądrość (...)”

Siódme Czytanie — Księga Proroka Ezechiela (Ez 36, 16–17a, 18–28)

„(...) I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali (...)”.

Epistola — List do Rzymian (Rz 6, 3–11)

„My wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca”.

Evangelia św. Marka (Mk 16, 1–8)

Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu? Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się

przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu (...).



Rafał, Zmartwychwstanie

Niedziela Wielkanocna

Pierwsze czytanie — Dzieje Apostolskie (Dz 10, 34a, 37–43)

„(...) On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów”.

Drugie czytanie — List do Kolosan (Kol 3, 1–4)

„Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi (...)”.

Ewangelia św. Jana (20, 1–9)

„(...) Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych”.

Poniedziałek Wielkanocny

Pierwsze czytanie — Dzieje Apostolskie (Dz 2, 14, 22–33)

„Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie moich słów. (...) tego Męża, który z woli postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim (...)”.

Ewangelia św. Mateusza (Mt 28, 8–15)

„(...) A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: »Witajcie«. One zbliżyły się do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: »Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą« (...).”.

Niedziela Miłosierdzia Bożego

Pierwsze czytanie — Dzieje Apostolskie (Dz 5, 12–16)

„Wiele znaków i cudów działo się przez ręce Apostołów wśród ludu. (...) Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet, przyjmujących wiarę w Pana (...)”.

Drugie czytanie — Apokalipsa św. Jana (Ap 1, 9–11a, 12–13, 17–19)

„(...) On położył na mnie prawą rękę, mówiąc: »Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani«”.

Ewangelia św. Jana (J 20, 19–31)

„(...) Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: »Pokój wam!«. Następnie rzekł do Tomasza: »Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż ją do mego boku, i nie bądź niedowiakiem, lecz wierzącym«. Tomasz Mu odpowiedział: »Pan mój i Bóg mój!«. Powiedział mu Jezus: »Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli« (...).



Guercino, Niewierny Tomasz

Święty Tomaszu niewierny
ze mną było inaczej
On sam mnie dotknął
włożył dłonie w rany mego grzechu
bym uwierzył że grzeszę i jestem kochany
Bóg grzechu nie pomniejsza ale go wybacz

za trudno
i po co tłumaczyć

ks. Jan Twardowski, Wybacz

14 kwietnia 2013 — Trzecia Niedziela Wielkanocy

Pierwsze czytanie — Dzieje Apostolskie
(Dz 5, 27b–32, 40b–41)

Drugie czytanie — Apokalipsa św. Jana
(Ap 5, 11–14)

„Ja, Jan, ujrzałem i usłyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu i Zwierząt, i Starców, a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy, mówiących głosem donośnym: »Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo« (...)»

Ewangelia św. Jana (J 21, 1–19) — Jezus ukazuje się uczniom nad Jeziorem Tyberiadzkim

„(...) A kiedy zeszli na łód, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: »Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili«. (...) Rzekł do nich Jezus: »Chodźcie, posilcie się!«. Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: »Kto Ty jesteś?«, bo wiedzieli, że to jest Pan (...)»

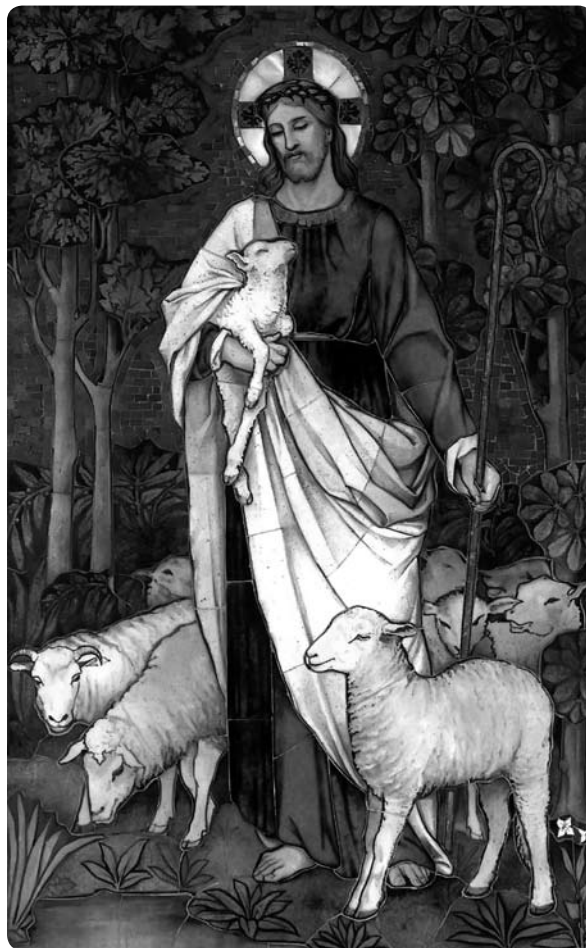
21 kwietnia — Czwarta Niedziela Wielkanocy

Pierwsze czytanie — Dzieje Apostolskie
(Dz 13, 43–52)

Drugie czytanie — Apokalipsa św. Jana
(Ap 7, 9, 14b–17)

„Ja, Jan, ujrzałem wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy. I rzekł do mnie jeden ze starców: »To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili« (...)»

Koncepcja tych stron zainspirowana została materiałami zawartymi na stronie Ewangelia i poezja



Chrystus — Dobry pasterz

Ewangelia św. Jana (J 10, 1–10)

„Jezus powiedział: »Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja dam im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki« (...)»

Gdym po wyschłych pastwiskach owcą zapóźnioną
wałęsała się sama — nie wiem gdzie i po co —
poszczułeś mnie owczarkiem Cierpienia, a ono
w Miłosierdziu mnie Twoje zagnało przed nocą...

Beata Obertyńska

Tulipany Narodowego Dnia Życia

Jak co roku, 24 marca, obchodzony był Narodowy Dzień Życia, tym razem pod hasłem „Kierunek: dziecko”. Program skupiony była na ideach promujących dietę i sprzyjający jej zdrowy styl życia. W związku z tym już po raz czwarty wręczono Tulipany Narodowego Dnia Życia — nagrody przyznawane dla dziennikarzy, artystów, organizatorów inicjatyw społecznych oraz samorządów, zasłużonych dla propagowania wartości rodzinnych.

W tym roku nagrody otrzymali: dziennikarz Tomasz Terlikowski, Federacja Inicjatyw Oświatowych, od

13 lat wspierająca przekazywanie szkół stowarzyszeniom zakładanym przez rodziców, Brygida Grysiak za książkę *Wybrałam życie* — zbiór reportaży przedstawiających historie kobiet, które odrzuciły myśl o aborcji. W kategorii samorząd przyjazny rodzinie — Miasto Szczecin za liczne inicjatywy na rzecz rodziny, m.in. wprowadzenie Karty Dużej Rodziny, dla Stowarzyszenia KoLiber za akcję „KoLiber dla życia” oraz Komitet Budowy Pomnika Dzieci Utraconych w Koszalinie.

J.K.

Naszej młodzieży wzorem bądź...

*Naszej młodzieży wzorem bądź,
ucz drogą cnoty wzniosł się pięć,
by za Twoim ideałem
szła odważnie i z zapalem.*

Tradycyjnie już 4 marca — dzień Świętego Kazimierza — jest świętem nie tylko zagórskiej szkoły, ale także w jakimś stopniu zagórskiej społeczności, która w większości jest z tą szkołą związana.



Msza Święta w kościele parafialnym

Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP. Następnie zaproszeni goście, nauczyciele i uczniowie udali się, w orszaku prowadzonym przez „Królewicza Kazimierza”, do Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, gdzie mogliśmy obejrzeć przygotowaną przez młodzież sztukę Kazimierza Iłakowiczówny *W wigilię cudu*. W pięknie przygotowanej scenerii zgromadzeni spędzili z Królewiczem Kazimierzem ostatnie momenty jego życia. Ze wspomnień piastunów dowiedzieli się, na czym polegała świętość Kazimierza jeszcze za życia. Codzienna długa modlitwa, oddanie Matce Bożej, dobroczynność — to drogi, które prowadzą do świętości — królewicz swoją pobożnością wskazuje, co w życiu powinno być najważniejsze.



Spektakl w Ośrodku Kultury

Ze wzruszeniem patrzyliśmy na młodych aktorów, którzy — podobnie jak ich poprzednicy sprzed lat — opowiadali o ostatnich chwilach królewicza Kazimierza. Sztuka, choć przeznaczona dla młodzieży, jest trudna, tym większy podziw dla odtwórców głównych ról, ale również i nauczycieli, którzy z dziećmi pracowali, przygotowywali scenografię i oprawę muzyczną. Wyrazy uznania i podziękowania składamy pani Ewie Rodkiewicz, pani Barbarze Kawalek, ks. Przemysławowi Macnarowi. Szkoda tylko, że spektakl nie został wystawiony dla szerszej publiczności, bo naprawdę warto było go obejrzeć.

W inscenizacji wystąpili: Paweł Gurgacz — Królewicz Kazimierz, Weronika Ryglińska i Dawid Zielonka — piastunowie królewicza, Bartłomiej Piszko — mnich, Julia Maćka — Olga, córka popa, Bartłomiej Chaberski, Jakub Florek — księża.

Po zakończonym przedstawieniu, nagrodzonym gromkimi brawami, Dyrektor Zespołu Obsługi Szkół, pan Janusz Fał, w imieniu swoim i pana Burmistrza Ernesta Nowaka pogratulował uczniom tak wspaniałego patrona i życzył, by przez cały czas był dla nich wzorem. Wyraził również podziw dla aktorów, którzy doskonale wcielili się w grane przez nich role.



Przemarsz ulicami Zagórza

Królewicz Kazimierz urodził się 3 października 1458 roku jako drugi syn Kazimierza Jagiellończyka. Mając 13 lat wyruszył na Węgry, by objąć tam tron, ale wyprawa skończyła się niepowodzeniem, wrócił więc do Polski. Król i cały naród widzieli w nim następcę tronu. Ojciec wtajemniczał go w sprawy państwowe, a gdy przebywał kilka lat na Litwie, powierzył mu rządy w Koronie. Obowiązki publiczne nie umniejszały głębi życia wewnętrznego. Królewicz siłę czerpał z modlitwy i rozważania Męki Pańskiej. Inne były jednak plany Boże niż pragnienia króla i narodu. Kazimierz zachorował na gruźlicę. W cierpieniu wzrastało jego życie duchowe. Umarł 4 marca 1484 roku w Grodnie w wieku zaledwie 26 lat.

Barbara Kawalek, T.K.

Papież Franciszek

We środę, 13 marca, nad kaplicą Sykstyńską pojawił się biały dym — a zatem kardynałowie dokonali wyboru, konklawe zakończone po zaledwie dwóch dniach. W oczekiwaniu na ogłoszenie „wyniku wyborów” dziennikarze prześcigali się w spekulacjach, a właściwie w potwierdzaniu wcześniejszych przypuszczeń — krótkie konklawe, a zatem na pewno wybrano kogoś z faworytów. Gdy wreszcie w oknie pojawił się kardynał obwieszczający Kościołowi „Habemus Papam” i nieco drżącym głosem wymienił nazwisko wybranego kardynała, zapanowała niemała konsternacja. W końcu kardynał Jorge Maria Bergoglio, arcybiskup Buenos Aires, nie był nawet wymieniany w gronie ewentualnych kandydatów... Kolejny raz okazało się, że Duch Święty „wieje kędy chce” i wyników tych wyborów naprawdę nie da się po ludzku przewidzieć. Nowy Papież przyjął imię Franciszek.



W ostatnich tygodniach media zasypują nas dosłownie informacjami z życia Papieża Franciszka, w naszej gazecie więc tylko kilka zebranych informacji, by również ten fakt, tak ważny dla Kościoła powszechnego, został odnotowany w naszym parafialnym czasopiśmie.

Kim zatem jest nowy Ojciec Święty, który przed kilku dniami spotkał się w Castel Gandolfo ze swoim poprzednikiem — Benedyktem XVI (według przekazanych do mediów informacji w konklawe w 2004 roku kardynał Bergoglio miał spore szanse na wybór, ale swoje głosy przekazał właśnie Josephowi Ratzingerowi). Zdjęcie dwóch starszych panów w białych sutannach obiegło cały świat, a specjaliści od watykańskiego pro-

tokołu mieli nie lada problem, jak tę wizytę zaplanować — w końcu nie było jeszcze takich przypadków.

Kardynał Bergoglio to jezuita — pierwszy przedstawiciel tego zgromadzenia na Tronie Piotrowym — ale oczywiście nie pierwszy zakonnik. W sumie takich przypadków było aż 42, do najśłynniejszych zakonnych papieży należy m.in. św. Grzegorz Wielki — benedyktyn. W sumie 16 benedyktynów zostało wybranych papieżami (byli wśród nich święci i błogosławieni) i miało to miejsce głównie w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa, choć nie tylko — również w XIX wieku dwóch członków zakonu św. Benedykta zostało następcami św. Piotra — byli to Pius VII i Grzegorz XVI. Z zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich wywodziło się pięciu papieży (przede wszystkim w średniowieczu), czterech z zakonu dominikanów — dwóch spośród nich zostało beatyfikowanych, a Pius V został

uznany świętym. Papieżami zostało czterech franciszkanów, trzech cystersów oraz augustianin.

Jorge Maria do zakonu wstąpił dość późno, bo w wieku 22 lat. Wcześniej ukończył studia chemiczne. Świecenia kapłańskie przyjął w 1969 roku, poszerzał wykształcenie studiując literaturę, filozofię i psychologię. Śluby wieczyste złożył w 1973 roku. W latach 1973–1979 był prowincjałem jezuitów w Argentynie. W 1992 roku otrzymał nominację biskupią, w 1998 roku Jan Paweł II mianował go arcybiskupem Buenos Aires, a w 2001 roku zyskał kapelusz kardynalski.

Przyszły Papież Franciszek wywodzi się z niezamożnej rodziny o włoskich korzeniach mieszkającej w Buenos Aires. Jego ojciec był kolejarzem. Być może właśnie w tych

czasach ma korzenie wyjątkowa skromność kardynała Bergoglio. Już niemal wszyscy chyba słyszeli i czytali, że jako arcybiskup Buenos Aires jeździł do kurii metrem, żył w zwykłym mieszkaniu i sam sobie gotował. Nosił często czarną sutannę zamiast kardynalskiej, purpurowej, a kardynalskiego pasa nawet sobie nie uszył. W zasadzie od pierwszych chwil po wyborze ta cecha Papieża uwidoczniła się w całej pełni. Nie założył bogatych oznak władzy papieskiej, do Domu św. Marty wrócił busem z innymi kardynałami, a nie podstawioną limuzyną, następnego dnia sam pojechał zapłacić za pokój w którym mieszkał. Powrót do skromnych, ascetycznych wartości Kościoła ma znamionować też

wybrane przez Ojca Świętego imię — Franciszek, nawiązujące do św. Franciszka z Asyżu.

Przyszły Ojciec Święty wielokrotnie dawał też dowody tego, że bardzo leży mu na sercu los najuboższych, odrzuconych, wykluczonych poza margines społeczny. W 2001 roku w tradycyjnym Wielkoczwartkowym obrzędzie w hospicjum w Buenos Aires umył nogi 12 chorym na AIDS. Pierwszy Papież wywodzący się z kontynentu amerykańskiego doskonale zdaje sobie sprawę z panujących we współczesnym świecie nierówności. Nędza tysięcy obywateli stanowi realny problem większości krajów Nowego Świata. Warto dodać, że w Ameryce Łacińskiej żyje dziś 40% wiernych Kościoła katolickiego na świecie. Być może faktycznie nadchodzą czasy powrotu do Kościoła ubogiego i zwróconego ku człowiekowi. Sam Papież Franciszek głosił, że „najgorszym grzechem w Kościele jest próżność i pycha. (...) Kariera, chęć awansów, wpisuje tylko Kościół w duchowość świata. Na tych, którzy się w nią wpisują, czeka tylko nędza ducha”.

Pod względem doktrynalnym i obyczajowym Papież jest konserwatystą, ale też przeciwnikiem fundamentalizmu. Zdecydowanie przeciwstawia się liberalizmowi, piętnuje ruchy popierające homoseksualizm. Z drugiej jednak strony ostro krytykował księży odmawiających chrztu dzieciom urodzonym w związkach partnerskich, jest bezkompromisowy, ale zarazem pełen zrozumienia i otwarty na drugiego człowieka.

Papież doskonale zna też trudne uwarunkowania polityczne współczesnego świata. Historia Argentyny, szczególnie dramatyczne czasy rządów junty wojskowej, dostarczają wielu dowodów na to, że walka o poszanowanie praw i godności człowieka wciąż jest jednym z głównych zadań ludzkości.

Papież Franciszek nie stroni od nowych technologii, rozumiejąc doskonale siłę internetu i portali społecznościowych we współczesnym świecie. Wkrótce po wyborze zamieścił wpis na Twitterze. Jest też fanem piłki nożnej, a kibicuje szczególnie klubowi San Lorenzo de Almagro. Zna sześć języków — hiszpański, włoski, angielski, niemiecki, francuski i portugalski. Lubi poezję, zwłaszcza twórczość niemieckiego poety Hölderlina, Dostojewskiego i Borgesa. Jego ulubiony film to *Uczta Babette*, a obraz — *Białe ukrzyżowanie* Marca Chagalla. Ceni także filmy takich reżyserów jak Visconti.

Teologowie i watykańscy podkreślają, że jest to Papież nieskrępowany układami, człowiek modlitwy, uduchowiony i bezpośredni, którego celem jest głoszenie Ewangelii. Gdy był arcybiskupem Buenos Aires założył grupy apostołskie głoszące Dobrą Nowinę w różnych środowiskach. Wygląda na to, że nowy Papież będzie także łączył różne religie i kultury. Na uroczystość inauguracji pontyfikatu, obok licznych polityków, oficjeli, koronowanych głów, przybył też pa-

triarcha Kościoła bizantyjskiego — było to pierwsze takie wydarzenie od czasu rozłamu. Kardynał Bergoglio brał też udział w przedsięwzięciach organizowanych przez Światowy Kongres Żydów, a prezydent Izraela Szimon Peres zaprosił Papieża Franciszka do Ziemi Świętej. Być może jednak w pierwszą podróż apostolską Franciszek wybierze się do swojej ojczyzny, choćby po to, by modlić się przed czczonym w Argentynie wizerunkiem Matki Bożej z Luján, niedaleko Buenos Aires. 76% argentyńskiego społeczeństwa to katolicy, choć do regularnych praktyk religijnych przyznaje się już znacznie mniej osób — może Papież będzie pragnął ożywić wiarę swoich rodaków, tak jak chce ożywić i odnowić Kościół.

Już w ciągu tych kilkunastu dni pontyfikatu jesteśmy świadkami wielu pięknych gestów — by wspomnieć choćby prośbę o wspólną modlitwę, zaraz po wyborze, z okna nad placem św. Piotra, proste „Dobry wieczór” na powitanie, nieformalną wizytę w rzymskim kościele, Mszę, po której Papież zegnał się z wiernymi, jak zaprzyjaźniony proboszcz, budzące rozterki ochrony „objazdy” przez plac św. Piotra.

Papież Franciszek w jednym z pierwszych swoich kazań wzywa do aktywności, a zarazem do zaufania Chrystusowi, bez którego jesteśmy jak dzieci budujące zamki z piasku. Jak będzie prowadził Piotrową Łódź nowy Papież? — Pokażą już zapewne najbliższe miesiąca. Wydaje się jednak, że czeka nas jeszcze sporo momentów zaskoczenia, chwil zmian i odnowy.

J.K.

Józef jest „opiekunem”, bo umie słuchać Boga, pozwala się prowadzić Jego wolą i właśnie z tego względu jest jeszcze bardziej troskliwy o powierzone mu osoby (...) W nim widzimy, drodzy przyjaciele, jak się odpowiada na Boże powołanie — będąc dyspozycyjnym, gotowym.

Widzimy też jednak, co stanowi centrum powołania chrześcijańskiego: Chrystus! Strzeżemy Chrystusa w naszym życiu, aby strzec innych, strzec dzieło stworzenia!

Jednakże powołanie strzeżenia nie dotyczy wyłącznie nas chrześcijan, ma wymiar przekraczający, ogólnoludzki, dotyczący wszystkich. Chodzi o opiekę nad całą rzeczywistością stworzoną, pięknem stworzenia (...) to poszanowanie każdego Bożego stworzenia oraz środowiska, w którym żyjemy. Jest to strzeżenie ludzi, troszczenie się z miłością o wszystkich, każdą osobę, zwłaszcza o dzieci i osoby starsze, o tych, którzy są istotami najbardziej kruchymi i często znajdują się na obrzeżach naszych serc. To troska jedni o drugich w rodzinie (...) To szczere przeżywanie przyjaźni, będących wzajemną troską o siebie w zaufaniu, w szacunku i w dobru. (...) Bądźcie opiekunami Bożych darów!

Fragment homilii Ojca Świętego Franciszka podczas Mszy Świętej inaugurującej pontyfikat

Refleksje w Roku Wiary

Część 5

Kościół i episkopat polski a sobór

Kościół w Polsce doby soborowej

Po II wojnie światowej Polska stała się miejscem spotkania Kościoła katolickiego z rzeczywistością socjalistyczną, które doprowadziło do napięć i konfliktów. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w manifestie z 22 lipca 1944 roku deklarował, obok swobód demokratycznych, równość wszystkich obywateli, także jeśli chodzi o wyznanie. Zasady te potwierdził sejm w uchwale z dnia 22 lutego 1947 roku. Z czasem jednak dawały się zauważyć systematyczne działania mające na celu usuwanie z życia publicznego tradycji kościelnych. 12 września 1945 roku władze uznały za nieobowiązujący konkordat ze Stolicą Apostolską. Kościół katolicki w Polsce stanął przed niezwykle trudnymi zadaniami odbudowy życia religijnego w nowych warunkach społeczno-politycznych¹.

Episkopat Polski w pierwszych miesiącach po wojnie liczył zaledwie 20 biskupów. W czerwcu 1945 roku zebrał się on na Jasnej Górze pod przewodnictwem abpa Adama Stefana Sapiehy na swej pierwszej konferencji. 20 lipca tego roku powrócił do kraju kardynał August Hlond, który otrzymał od Stolicy Apostolskiej nadzwyczajne pełnomocnictwa do organizacji życia kościelnego na terenach Polski. Mimo braku oficjalnych kontaktów przewodniczącego Episkopatu Polski z władzami ludowymi w pierwszych latach po wojnie, można w tym okresie stwierdzić współpracę władz państwowych i kościelnych. Po śmierci kard. Hlonda jego następcą w 1948 roku został biskup lubelski Stefan Wyszyński. Objął on połączone stolice arcybiskupie w Gnieźnie i Poznaniu, zostając prymasem Polski i zarazem przewodniczącym Episkopatu Polski. Szczególnym osiągnięciem było w tym czasie zorganizowanie na ziemiach zachodnich i północnych polskich instytucji kościelnych, właściwych każdej normalnie funkcjonującej diecezji, jak kurie biskupie, sądy kościelne, wyższe seminaria duchowne, a przede wszystkim sieć polskich placówek duszpasterskich. Zasadą Kościoła w pierwszych latach powojennych było także podjęcie szerokiej akcji pomocy realizowanej przez diecezjalne organizacje Caritas.

Od 1948 roku stosunki Kościoła z państwem uległy pogorszeniu w związku z aresztowaniami i procesami osób duchownych. Władze państwowe poczęły poddawać publicznej krytyce działalność niektórych biskupów, co z czasem doprowadziło do ich aresztowania bądź usunięcia z diecezji. W 1950 roku mocą ustawy o tzw. dobrach martwej ręki państwo przejęło nieruchomości kościelne.

Dla rozwiązania napięć między Kościołem a państwem z inicjatywy prymasa Polski powołana została

Komisja Mieszana. 14 kwietnia 1950 roku podpisano porozumienie. Rząd gwarantował poszanowanie wolności religii, Episkopat Polski zapewniał, iż będzie miał na względzie polską rację stanu. Rząd zobowiązywał się do nieograniczania wolności kultu publicznego oraz utrzymania religii w szkołach. Postanowienia te pozostały jednak martwym prawem. Dalszym przejawem narastania konfliktów było usunięcie początkiem 1951 roku administratorów apostolskich z ziem zachodnich i północnych i ustanowienie w ich miejsce wskazanych przez władze państwowe tzw. wikariuszy kapitulnych².

Władze komunistyczne doprowadziły do aresztowania prymasa Wyszyńskiego, który przebywał w areszcie przez trzy lata. Uwięziony 25 września 1953 roku, powrócił z odosobnienia 28 października 1956. W wyniku zawartego tzw. małego porozumienia z grudnia 1956 roku stosunki na odcinku Kościół – państwo uległy poprawie. Do diecezji powrócili, obok kardynała Wyszyńskiego, inni biskupi pozbawieni swych funkcji. Nawiązane zostały bezpośrednie stosunki ze Stolicą Apostolską, która w latach 1957–1958 mianowała dla diecezji polskich 15 nowych biskupów, wśród nich Karola Wojtyłę. Biskupi ordynariusze raz na pięć lat odbywali wizyty „ad limina Apostolorum”, w celu złożenia w Stolicy Apostolskiej sprawozdania ze stanu swych diecezji. Zasadnicze znaczenie w stosunkach pomiędzy państwem a Kościołem miała kwestia ostatecznego unormowania stosunków kościelnych na ziemiach zachodnich i północnych. Papież Paweł VI bullą „Episcoporum Poloniae coetus” z 28 czerwca 1972 roku ustanowił nową administrację kościelną na tym terenie.

Lata powojenne, czas sporów pomiędzy Kościołem, a ówczesnym rządem komunistycznym, były bardzo ciężkie. Kościół nigdy nie poddał się twardej polityce władz, czego dowodem jest choćby życie i działalność abpa Ignacego Tokarczuka oraz męczeństwo wielu kapłanów, m.in. ks. Michała Pilipca, czy ks. Władysława Findysza.

Proces wdrażania w życie Kościoła katolickiego w Polsce uchwał soborowych był powolny, aczkolwiek systematyczny i planowy. Przebiegał bez napięć i wewnętrznego rozbicia, jakie dały się obserwować na Zachodzie. Wydarzeniem niezwykle doniosłym dla polskiego życia religijnego stała się reforma liturgiczna. Obrzędy i ceremonie dostosowano do współczesnych warunków. Zasadnicze znaczenie miało wprowadzenie wieczornych i popołudniowych Mszy świętych oraz rozwój duszpasterstwa środowiskowego. Kościół w Polsce od 1956 roku wchodził w coraz ściślejsze związki nie tylko ze Stolicą Apostolską, lecz

także z innymi Kościołami regionalnymi. Obok kard. Wyszyńskiego ważną rolę w tym zakresie odegrał metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła.

Równocześnie do Polski pod koniec lat sześćdziesiątych przybywali przedstawiciele Stolicy Apostolskiej, jak też wybitni członkowie episkopatów różnych krajów.

Udział polskich biskupów w Soborze Watykańskim II

W czasie rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II Kościół w Polsce miał 65 biskupów i wszyscy oni zostali zaproszeni na obrady, ale władze państwowe tylko nielicznym przyznały paszport. Podczas trwania pierwszej sesji obecnych było 28 osób, w tym 16 ordynariuszy, 9 sufraganów i rezydujący w Rzymie abp Józef Gawlina, opat cystersów o. Augustyn Ciesielski oraz generał zakonu paulinów o. Ludwik Nowak. W drugiej sesji wzięło udział 9 ordynariuszy, 19 sufraganów, abp J. Gawlina i o. Augustyn Ciesielski, na trzeciej sesji ordynariuszy było 15, sufraganów 17 i dwóch biskupów rezydujących w Rzymie: abp J. Gawlina i bp Władysław Rubin. W czwartej sesji uczestniczyło 15 ordynariuszy, 30 sufraganów, bp W. Rubin, o. A. Ciesielski i generał paulinów o. Jerzy Tomziński. W Polsce w czasie zakończenia soboru było 73 biskupów, z których większość wzięła udział w obradach³.



Polscy Ojcowie Soboru w Rzymie

Wyjazd polskich biskupów na sobór odbywał się bardzo uroczysto. Po Mszy świętej 5 października 1962 roku, pod przewodnictwem prymasa Wyszyńskiego polska delegacja udała się w podróż pociągiem, żegnana na warszawskim dworcu przez tłumy ludzi, którzy śpiewali pieśni religijne. Była to wielka manifestacja religijna i masowe wyznanie wiary, powtarzające się na każdym dworcu, przez który przejeżdżał pociąg. Polacy doskonale rozumieli, że polscy biskupi po raz pierwszy w powojennych dziejach naszego narodu na forum międzynarodowym będą reprezentować polski Kościół. 7 października na rzymskim dworcu Termini biskupów witali przedstawiciele Watykanu, polskiej ambasady oraz ambasady Włoch przy Stolicy Apostolskiej. Doniosłym wydarzeniem dla polskiej delegacji, świad-

czącym o istotnej ich roli w obradach soborowych była audiencja 8 października u Ojca Świętego. Papież znał Polskę i był świadomy sytuacji, w jakiej nasz kraj się znajdował. Wyraził także wielką radość z przyjazdu polskich biskupów na Sobór⁴.

Biskupi z Polski byli najliczniejszą delegacją wśród episkopatów tzw. bloku komunistycznego. Polski episkopat aktywnie uczestniczył w pracach soboru. Prymas Wyszyński w każdym tygodniu zapraszał polskich Ojców Soboru do Papieskiego Instytutu Polskiego na sesje robocze. Bardzo ważnym polem działalności polskiego episkopatu okazał się udział w komisjach. Kard. Wyszyński pracował w Sekretariacie do Spraw Nadzwyczajnych, abp Antoni Baraniak z Poznania w Komisji dla Spraw Kościołów Wschodnich, bp Herbert Bednorz z Katowic i abp Bolesław Kominek z Wrocławia w Komisji dla Spraw Apostolatu Świeckich, Prasy i Widowisk, bp Franciszek Jop z Opola w Komisji dla Spraw Liturgii, bp Michał Klepacz z Łodzi w Komisji dla Spraw Seminariów, Studiów i Szkół Katolickich, bp Edmund Nowicki z Gdańska w Trybunale Administracyjnym Soboru. Trzeba również pamiętać, że niezwykle doniosłą rolę odegrał abp krakowski Karol Wojtyła. Kilkakrotnie przemawiał w auli soborowej i pracował w podkomisji przygotowującej konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”⁵.

Obecność polskich biskupów na Soborze Watykańskim II była istotnym wydarzeniem historycznym dla Kościoła w Polsce, jak również na arenie międzynarodowej. Dowodem tego są m.in. wyrazy życzliwości i sympatii ze strony Ojców Soborowych z innych krajów, szerokie kontakty, wymiana listów, dość liczne, w porównaniu z innymi przedstawicielami episkopatów, audiencje u Jana XXIII i Pawła VI. Udział polskiego episkopatu w obradach soborowych, wystąpienia, kontakty z episkopatami całego świata, konferencje nadawane w Radiu Watykańskim były okazją do zaznajomienia opinii międzynarodowej z dotkliwą izolacją, w jakiej znalazła się Polska od zakończenia II wojny światowej i jednocześnie zapoznały katolików na całym świecie ze sprawami Kościoła katolickiego w Polsce, ukazując jego niezwykłą dynamikę i tysiącletnią tradycję. Episkopat polski bardzo dobrze wykorzystał tę wyjątkową okazję i nie ograniczał się jedynie do uczestniczenia w dyskusjach w soborowej auli i pracach w utworzonych komisjach⁶.

Ks. Marcin Nabożny

Przypisy:

¹ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 64–87.

² A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 9–62.

³ B. Bejze, *Kronika Soboru Watykańskiego II*, Częstochowa 2000, s. 94–97.

⁴ D. Olszewski, *Dziesięć wydarzeń, które wstrząsnęły Kościołem XX wieku*, Poznań 2002, s. 182–183.

⁵ Tamże, s. 181–185.

⁶ Tamże, s. 183–188.

Czytając Katechizm Kościoła Katolickiego

Trzeciego dnia zmartwychwstał (KKK 638–658)

Sercem całego roku liturgicznego, z którego promieniuje każda inna celebracja, jest Wigilia Wielkanocna. Ten trzeci dzień Triduum Paschalnego to punkt kulminacyjny, uobecnienie krwawej ofiary Chrystusa. W Świętą Noc z soboty na niedzielę Kościół w sposób najpełniejszy sprawuje dzieło odkupienia i uwielbienia Boga.



Alonso López de Herrera, Zmartwychwstanie

Zmartwychwstanie Chrystusa jest wypełnieniem obietnic Starego Testamentu i obietnic samego Jezusa, złożonych w czasie Jego ziemskiego życia. To największy cud w historii człowieka — potwierdza wszystko, co Chrystus czynił i czego nauczał (KKK 652).

Pierwszym elementem w ramach wydarzeń paschalnych jest pusty grób. Nie jest to sam w sobie bezpośredni dowód na samoistny powrót do życia. Nieobecność ciała Chrystusa w grobie można by wytłumaczyć inaczej. Mimo to pusty grób stanowił dla wszystkich istotny znak. Jego odkrycie przez uczniów było pierwszym krokiem w kierunku rozpoznania Boga (KKK 639).

Poza udowodnieniem swojego zmartwychwstania, Jezus miał jeszcze jeden cel do zrealizowania w ciągu

czterdziestu dni swojej obecności na ziemi: uzupełnić i przygotować misję dwunastu Apostołów. Angażuje wszystkich uczniów — szczególnie Piotra. Jako świadkowie Zmartwychwstałego będą oni fundamentami Jego Kościoła (KKK 642).

Chrystus nawiązuje z uczniami bezpośredni kontakt przez dotyk i wspólny posiłek. Zaprasza ich w ten sposób do odkrycia, że nie jest duchem (Por. Łk 24, 39), ale przede wszystkim do stwierdzenia, że zmartwychwstałe ciało, w którym się im ukazuje, jest tym samym ciałem, które zostało umęczone i ukrzyżowane.

Chrystus nie jest związany czasem i przestrzenią. Może przechodzić przez zamknięte drzwi, ukazuje się w różnych miejscach i w postaci, w której ludzie nie potrafili Go rozpoznać. Jego zmartwychwstanie nie było powrotem do normalnego, ziemskiego życia, lecz wejściem w nowy sposób bytowania.

Przez swoją śmierć Chrystus wyzwala nas od grzechu; przez swoje Zmartwychwstanie otwiera nam dostęp do nowego życia. Jest ono *usprawiedliwieniem*, które przywraca nam łaskę Bożą (Por. Rz 4, 25). „abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał z martwych” (Rz 6, 4). Polega ono na zwycięstwie nad śmiercią grzechu i na nowym uczestnictwie w łasce (Por. Ef 2, 4–5; 1 P 1, 3; KKK 654).

Wreszcie Zmartwychwstanie Chrystusa — i sam Chrystus Zmartwychwstały — jest zasadą i źródłem *naszego przyszłego zmartwychwstania*: „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli... I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 20–22).

W oczekiwaniu na to wypełnienie, Chrystus żyje w sercach wiernych. W Nim chrześcijanie „kosztują mocy przyszłego wieku” (Hbr 6, 5), a ich życie zostało wprowadzone przez Chrystusa do wnętrza życia Bożego (Por. Kol 3, 1–3), aby „już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał” (2 Kor 5, 15; KKK 655).

Całe nasze życie, jako chrześcijanina, ma się totalnie upodobnić do życia Jezusa, po to, abyśmy mogli osiągnąć zbawienie — życie wieczne. Nigdzie indziej tak ściśle nie zjednoczymy się z naszym Zbawicielem jak w Eucharystii, kiedy przyjmujemy Jego Najświętsze Ciało. Otrzymujemy wtedy zadatek życia wiecznego. Przy Chrystusie wówczas odnajdziemy sens naszych codziennych radości i trudów. Dlatego podczas każdej Mszy Świętej, szczególnie tej sprawowanej w niedzielę, wspominajmy dzieło zmartwychwstania, które stało się priorytetem dla naszej wiary.

ks. Damian Noga

Renowacja obrazu zasłonowego z ołtarza głównego kościoła w Zagórz

Obraz zasłonowy znajdujący się w ołtarzu głównym kościoła w Zagórz przedstawia scenę Zwiastowania. Pochodzi z XVIII wieku. Nieznany



Obraz przed konserwacją

malarz jako podłoża użył drewnianych desek, które opracowano, wygładzając ręcznie szerokim dłutem. Zabezpieczył je cienką warstwą farby i na tak przygotowanym podłożu namalował swoją kompozycję farbami olejnymi. Zrobił to bardzo cienko, w wielu miejscach starannie rozcierając kolory, dlatego w świetle bocznym dobrze widać ślady wygładzania powierzchni desek.

Przez stulecia drewno podłoża narażone było na ataki drewnojadów. Spowodowały one znaczną degradację struktury desek oraz wiele ubytków powodujących zniszczenie lica i zakłócenie odbioru estetycznego obrazu.

Zniszczenia te już w przeszłości sprawiły, że konieczne było naprawianie obrazu. Kilkakrotnie poddawany był on zabiegom renowacyjnym. Ostatnia konserwacja przeprowadzona została w 1983 roku. Dalsze żerowanie owadów w drewnie podłoża spowodowało kolejne zniszczenia lica obrazu i konieczność przeprowadzenia ponownych zabiegów konserwatorskich.

Do Pracowni Konserwacji Malarstwa i Rzeźby ARTIFICIUM w Rzeszowie obraz przyjechał w 2011 roku, w nie najlepszym stanie. Widoczne były liczne i gęsto rozmieszczone otwory wylotowe po owadach, zarówno od lica obrazu jak i odwrocie. W ubytkach na krawędziach desek wyraźnie widać było gąbczastą strukturę drewna zdegradowanego przez owady.

Warstwa malarska była mocno zniszczona przez gęsto rozmieszczone na całej powierzchni otwory wylotowe. Wystąpiły również zniekształcenia powierzchni, spowodowane przez pociemnienie werniksu, przebarwienia oraz wiele zmatowiałych miejsc, zwłaszcza w dolnej



Obraz po zdjęciu werniksu

części obrazu. Kompozycja w tych partiach była ciemna i słabo czytelna.

Przystępując do prac, w pierwszej kolejności konieczne było wytrucie owadów. Już podczas pierwszego zabiegu wprowadzania preparatu metodą iniekcji, na powierzchnię wyszło kilka żywych owadów. W związku z tym zabieg powtarzaliśmy jeszcze trzykrotnie.

Największym problemem konserwatorskim było uzupełnienie otworów po owadach od strony lica.

Były one liczne, zarówno nowe jak i stare, i zakłócały odbiór estetyczny obrazu. Czynności te postanowiliśmy wykonać przed oczyszczaniem powierzchni. Zastosowaliśmy różne kity, którymi starannie i dokładnie wypełnialiśmy każdy otwór i ubytek drewna. Dopiero po uzyskaniu zadowalającego efektu usunęliśmy z lica obrazu pozostałości werniksu i zmienione kolorystycznie przemalowania.

Podjęliśmy również próbę likwidacji uskoku w dodanej, górnej części obrazu. Po wykonaniu odkrywek okazało się, że część dodana połączona jest z oryginałem metalową listwą i metalowymi kotwami. Ponieważ połączenie to jest stabilne i skuteczne, na nim trzyma się cały ciężar podnoszonego i opuszczanego obrazu, zatem postanowiliśmy pozostawić je jako trwałe i stanowiące dokument technologii stosowanych w przeszłości.

Na koniec lico obrazu poddaliśmy zabiegom estetycznym, czyli uzupełniliśmy ubytki warstwy malarskiej przez lokalne podmalowania. Obraz został zawernikowany.

W ten sposób kolejny obraz z zagórskiej świątyni odzyskał dawną świetność.

Elżbieta Bakun



Obraz po konserwacji

Informacje dla pielgrzymów

Już wkrótce jednodniowym wyjazdem na Węgry inaugurujemy tegoroczny sezon pielgrzymkowy — serdecznie zapraszamy do wspólnego pielgrzymowania, są jeszcze wolne miejsca. Poniżej szczegółowy program wyjazdu i inne informacje ważne dla pielgrzymów.

Od Sárospatak do Máriapóc

27 kwietnia 2013

6.00 — wyjazd autokaru z parkingu przy kościele parafialnym w Zagórze, przejazd do granicy polsko-słowackiej w Barwinku. Osoby wsiadające na trasie (Nowy Zagórz, Sanok) proszone są o przekazanie informacji organizatorom.

Przekroczenie granicy, przejazd przez terytorium Słowacji do granicy słowacko-węgierskiej.

Przekroczenie granicy, przejazd do **Sárospatak**. Zwiedzanie miasteczka sławnego ze swoich zabytków i ciekawej historii (zob. też niżej) — zamek Rakoczego, dawne kolegium kalwińskie, kościół św. Elżbiety.



Wnętrze kościoła pw. św. Elżbiety w Sárospatak

Przejazd do **Máriapóc**, najsłynniejszego na Węgrzech sanktuarium maryjnego, które w 1991 roku odwiedził bł. Jan Paweł II (więcej informacji obok). Msza święta, zwiedzanie sanktuarium.

Przejazd do **Tokaju**, spacer po miasteczku, dla osób chętnych zwiedzanie muzeum wina (piwnice Rakoczego). Obiadokolacja połączona z degustacją win tokajskich.

Powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych

Cena wyjazdu 120 zł

W cenie: przejazd autokarem, opieka przewodnika, przewodnik węgierski (pani Jolanta Király, którą poznaliśmy w Egerze w ubiegłym roku), obiadokolacja, degustacja, ubezpieczenie.

Bilety wstępu: 20 zł

Ważne informacje:

- Przypominamy o wpłacie pierwszej raty w wysokości 50 zł (termin upłynął 15 marca), która jest potwierdzeniem uczestnictwa w wyjeździe. Pozostała kwota może być uiszczona tydzień przed wyjazdem.

- Osoby, które, wpisując się na listę, nie podały danych do ubezpieczenia, proszone są o jak najszybsze uzupełnienie tych informacji (numer pesel, adres, numer dowodu lub paszportu).

- Proszę pamiętać o zabraniu dowodu tożsamości (dowód osobisty lub paszport).

- Forinty na ewentualne zakupy można wymienić w Polsce lub na Węgrzech, korzystając z bankomatu (nie ma zbyt wielu kantorów).

Miejscowości, które odwiedzimy

Sárospatak — miasto o bardzo ciekawej historii, które może poszczycić się interesującymi zabytkami. Miejscowość nad rzeką Bodrog była niegdyś ważnym ośrodkiem handlowym na trakcie z Budapesztu do Sanoka, którym przewożono m.in. wina tokajskie. O dawnej roli miasteczka przypomina zamek Rakoczych — warownia przekształcona na renesansową rezydencję, zniszczona podczas powstania Rakoczego, dziś zamieniona na muzeum. W Sárospatak urodziła się córka króla Andrzeja II, św. Elżbieta, której poświęcony jest kościół wybudowany w XV wieku, kryjący relikwie świętej. Sárospatak zasłynęło też dzięki działającemu tu kolegium kalwińskiemu, założonemu w 1531 roku, gdzie Jan Amos Komeński wprowadzał swój nowoczesny system edukacji. We wspianej bibliotece, gromadzącej ok. 200 tys. woluminów, przechowywana była także sławna Biblia Królowej Zofii (zwana też Biblią Szaroszpatacką). We współczesnej zabudowie miasta zwracają uwagę oryginalne nowoczesne budynki projektu Imre Makovecza, a miasteczko znane jest też dziś ze swoich kąpielisk.

Máriapóc — główne sanktuarium maryjne na Węgrzech, do którego przez wieki przybywali wierni obrządku łacińskiego, grekokatolicy, a także prawosławni z Węgier, Rumunii, Słowacji, Ukrainy. Dziś, po trudnych czasach komunizmu, znów pielgrzymuje tu ok. 600 tys. osób rocznie. Ikona płaczącej Madonny, namalowana w typie Hodegetrii, powstała w drugiej połowie XVII wieku. 14 listopada 1696 roku na wizerunku miały pojawić się łzy (stąd określenie Płacząca Madonna), zjawisko powtarzało się i potwierdzało je wielu świadków. Wstawiennictwu Matki Bożej przypisywano zwycięstwo Eugeniusza Sabaudzkiego nad Turkami, w związku z czym, na polecenie cesarza Leopolda, wizerunek przeniesiono do katedry w Wiedniu (oryginał znajduje się tam do dziś, po prawej stronie od wejścia). W Pócs pozostała kopia, która również zasłynęła cudami. Nazwę miejscowości zmieniono na Máriapóc, od 1731 roku opiekę nad sanktuarium, które mieści się w pięknej baroko-

►►► 15

wej świątyni grekokatolickiej, sprawują ojcowie bazylianie. 18 sierpnia 1991 roku sanktuarium odwiedził Papież Jan Paweł II. Najstarszym zabytkiem miejscowości jest natomiast rzymskokatolicki kościół parafialny z XV wieku.

Tokaj — centrum uprawy win tokajskich, które Ludwik XIV nazwał „królem win i winem królów”, niewielkie miasteczko położone w miejscu ujścia Bodrogu do Cisy. Ozdobą miejscowości są barokowe domy usytuowane malowniczo na zboczach wzgórz. W dawnych piwnicach Rakoczego działa Muzeum Wina.

Inne informacje

Uprzejmie przypominamy o kwietniowych wpłatach na kolejne wyjazdy:

- pielgrzymka na Lubelszczyznę: 100 zł do 1 kwietnia 2013
- pielgrzymka do Czech: 150 zł do 15 kwietnia 2013.

Przedpłaty są niezbędne, ze względu na konieczność przelewu zaliczek. Stanowią także potwierdzenie udziału w wyjazdach. Bardzo prosimy również o podawanie danych niezbędnych do ubezpieczenia — numer PESEL, adres, w przypadku wyjazdów zagranicznych, numer dowodu lub paszportu.

„Góry są moją pasją...”

14 marca w czwartek w mroźny, śnieżny wieczór MGBP w Zagórzcu gościła na spotkaniu wyjątkowego gościa. Był nim Łukasz Łagoźny — alpinista i podróżnik, który rozpoczął cykl spotkań z podróżnikami w zagórskiej bibliotece. Pan Łukasz mieszka i pracuje w Sanoku, a jego największą pasją są góry. Już jako mały chłopiec swoje pierwsze szczyty zdobywał z tatą najpierw w Bieszczadach, później w Tatrach



Pan Łukasz Łagoźny z przybyłą na spotkanie młodzieżą

Aktualnie zdobywa szczyty gór wysokich. Na swoim koncie ma cztery szczyty Korony Ziemi: Elbrus, Aconcaguę, Mont Blanc, McKinley. O każdej z tych wypraw szczegółowo opowiadał a historie ilustrował



Przymierzanie puchowej kurtki



zdjęciami i krótkimi filmami. Na koniec pokazał swój sprzęt alpinistyczny — od menażki i jedzenia, przez ciepłe puchowe ubranie i śpiwory (które każdy uczestnik spotkania mógł przymierzyć) po krzesiwo. Jak sam o sobie mówi: *Każdą wolną chwilę staram się wykorzystać w stu procentach. Góry to obcowanie z dziką i często surową naturą, oraz możliwość sprawdzenia swoich możliwości i umiejętności. Jest to walka z napotkanymi przeciwnościami, a czasem z samym sobą, w której nagrodą jest zdobyty szczyt i przezwyciężenie własnych słabości. Góry są pasją i można o nich wiele mówić, ale żeby naprawdę mówić, musimy je sami poznać, nie wystarczy przeczytać kilka książek.*

Spotkanie z Łukaszem Łagoźnym było bardzo ciekawe, a dodatkową jego wartością jest to, że uświadamiamy sobie, że blisko nas mieszkają ludzie posiadający wspaniałe pasje, których warto jest poznawać i promować.

Elżbieta Raus

I ZAGÓRSKI KIERMASZ WIELKANOCNY

W minioną sobotę 23 marca 2013 roku odbył się I Zagórski Kiermasz Wielkanocny organizowany przez Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz oraz Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórz. Uczestnikami



Panie z Koła Gospodyń Miejskich z Zagórz — Zaslaviu

kiermaszu były Koła Gospodyń Wiejskich i Miejskich z całej gminy Zagórz. Przygotowane przez Panie kolorowe, wielkanocne stoły ugięły się pod ciężarem

Na samym środku był baranek wyobrażający Agnus Dei z chorągiewką, calutki z pistacjami... Stało cztery przeogromnych dzików, to jest tyle ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kiełbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu całkowitem tych odyńców. Stało tandem dwanaście jeleni, także całkowicie upieczonych, ze złocistymi rogami, te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Na około były ciasta sążniste, tyle ile tygodni roku, to jest 52, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko wysadzone bakaliarniami. Za tym było 365 babek, to jest tyle ile dni w roku. Każda była zdobiona inskrypcjami, floresami, że nie jeden tylko czytał a nie jadł....

Śniadanie Wielkanocne u wojewody Sapiechy

ozdób i wyrobów gastronomicznych, kusząc smakoszy. Każdy mógł kupić coś dla siebie oraz spróbować regionalnych, wielkanocnych potraw, które zostały przygotowane do degustacji. Główną atrakcją był jednak konkurs na najpiękniejszy i najsmaczniejszy tradycyjny mazurek, w którym brało udział osiem kół gospodyń.



Koło Gospodyń Miejskich „Mieszczanki”

Komisja w składzie: Teresa Kułakowska — przewodnicząca, Jerzy Biskup — szef kuchni restauracji *Nad Oslawą* i Aniceta Brągiel — dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz miała dokonać oceny mazurków pod względem wrażenia artystycznego, walorów smakowych i regionalności. Jury miało bardzo trudne zadanie, ale po burzliwych obradach przyznano następujące miejsca:

I miejsce — Koło Gospodyń Miejskich w Zagórz Zaslaviu,

II miejsce Koło Gospodyń Wiejskich w Czaszynie,

III miejsce Koło Gospodyń Wiejskich w Mokrem,

IV miejsce Koło Gospodyń Miejskich w Zagórz Wielopolu.



Panie z Koła Gospodyń w Zagórz — Wielopolu (po prawej)

Każdy z uczestników konkursu otrzymał dyplom i nagrodę rzeczową, a drobne upominki otrzymali wszyscy uczestnicy Kiermaszu.

Całość imprezy uświetnił występ zespołu POŁAŃCE działającego przy Kole Gospodyń Wiejskich w Średnim Wielkiem.



Goście z zapalem degustowali potrawy

Przepis na zwycięski mazurek — Mazurek Basi

Zagnieść tradycyjny kruchy placek jako podstawę mazurka. Przygotować masę.

Masa: słoik powideł śliwkowych, 80 dag śliwek suszonych kalifornijskich (gotujemy je w syropie: 1,5 szklanki wody + 1 szklanki cukru przez dobrą godzinę). Ugotowane śliwki odsączyć z syropu i ułożyć na surowym kruchym spodzie posmarowanym powidłem, odstawić na 30 min do lodówki. Przygotować placek orzechowy.

Placek orzechowy: 30 dag mielonych orzechów włoskich, 1 szklanka cukru, po 1 łyżeczce mąki pszennej, mąki ziemniaczanej i octu, 5 białek. Ubić pianę na sztywno, dodawać porcjami cukier i dalej ubijać, dodać zmielone orzechy, mąkę i ocet.

Delikatnie wymieszać i wyłożyć na śliwki. Piec ok. 50 min. w temperaturze 180°C. Zimny mazurek udekorować wg własnego uznania.



Wspaniale udekorowane konkursowe mazurki

Organizatorzy imprezy pragną serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom i gościom Kiermaszu Wielkanocnego, jednocześnie zapraszając do udziału w następnym roku.

ER



Kiermasz otworzyli — pan Burmistrz Ernest Nowak i Dyrektor Biblioteki, pani Aniceta Brągiel

Z punktu widzenia gościa Kiermaszu

I Zagórski Kiermasz Wielkanocny należy uznać za imprezę ze wszech miar udaną — na wielki podziw zasługują wszyscy — zarówno organizatorzy, którzy nie tylko wymyślili taką koncepcję, ale też wszystko perfekcyjnie przygotowali, jak też — a może przede wszystkim uczestnicy, czyli Koła Gospodyń Wiejskich i Miejskich z terenu Miasta i Gminy Zagórz. Gdy weszliśmy się do sali kameralnej MGOKiS to przez chwilę dosłownie zaniemówiliśmy z wrażenia — bogactwo wymyślnych (i niezwykle smacznych) potraw, przystawki, domowe wędliny, ciasta, mazurki, paschy — nie było wiadomo, co degustować. Myślę, że wszyscy, którzy odwiedzili kiermasz mieli podobne odczucia — a w dodatku jeszcze wspaniałe ozdoby świąteczne, przykłady pięknego rękodzieła, owoc wielu godzin pracy.

Mamy nadzieję, że I Zagórski Kiermasz Wielkanocny jest początkiem nowej, bardzo miłej tradycji.

J.K.

Mazurki, baby, paschy...

Jaja faszerowane, barwne, wymyślnie zdobione...

Rolady, pasztety, kiełbasy...

Chałki, słodkie kurczaki i baranki...

Krokusy z misternie zwijanej bibuły...

Śnieżnobiałe obrusy w kolorowe hafty...

I te ręce —

ręce matek, żon i córek,

które układają, kroją, dekorują,

pracowite, dokładne i czule,

od świtu do nocy, niezmiennie kochające,

zawsze z myślą o nas —

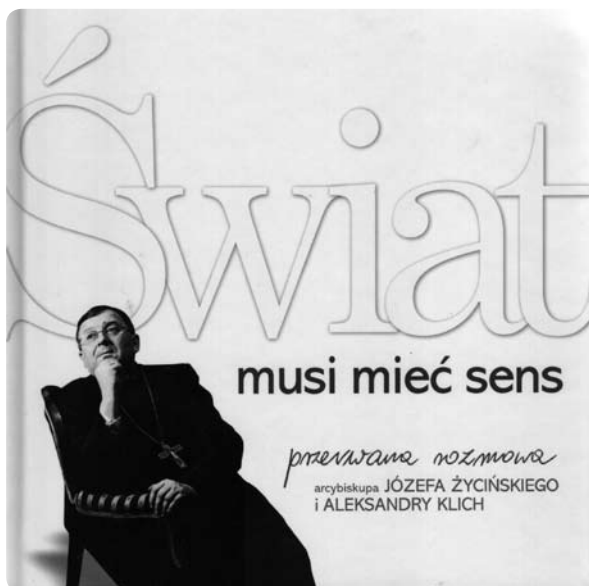
ręce kobiet...

J.O.

Kącik ciekawej książki

Świat musi mieć sens — przerwana rozmowa arcybiskupa Józefa Życińskiego i Aleksandry Klich, Warszawa 2012

Książka jest zapisem rozmów prowadzonych przez Aleksandrę Klich z arcybiskupem Józefem Życińskim przez dwa lata. Na ostatnią rozmowę umówiona była autorka na 17 lutego 2011 roku, niestety ks. Arcybiskup zmarł 10 lutego. W rozmowach poruszane były różne, niejednokrotnie trudne tematy. Rozmawiano o sprawach wiary, feminizmie, in vitro, kontaktach z SB, przyjaźni i wielu innych kwestiach. Ksiądz Arcybiskup nie unikał żadnego zagadnienia, dlatego też rozmowy są ciekawe a nawet fascynujące. Jest to książka, którą warto mieć obok siebie, pod ręką, by w każdej chwili sięgnąć do niej i przypomnieć sobie odpowiedni fragment lub rozwiązać wątpliwości.



We wstępie autorka pisze: *Chciałam zrobić wywiad z arcybiskupem Józefem Życińskim o tym, dlaczego Kościół sobie nie radzi ze współczesnym światem; „Ja sobie radzę, pani sobie radzi, a to my jesteście Kościołem — usłyszałam przez telefon. — Ale proszę przyjechać, pospieramy się”. Wtedy uświadomiłam sobie w co się wpakowałam. Umówiłam się na wywiad z człowiekiem, o którym Joseph Ratzinger powiedział do Jana Pawła II: „To jest ktoś”. Profesor filozofii przyrody, autor kilkudziesięciu książek i niezliczonych artykułów. Naukowiec, teolog, filozof, eseista. Wykładowca w Berkeley, Oxfordzie,*

Marek Koprowski, Kresy we krwi, Warszawa 2011

Marek Koprowski, podróżnik, dziennikarz, szczególnie zainteresowany Wschodem, odbył ponad dwieście podróży na tereny dawnych polskich Kresów, których efektem jest szereg książek, między innymi: *Przez ste-*

Nie mógł Bóg nas tak stworzyć, byśmy nie cierpieli?

Sam sobie zadaję to pytanie, zajmując się na przykład naukowo ewolucją. Dlaczego Bóg nie stworzył nas bez konfliktów, wojen, chorób? O co chodziło Wszechmocnemu?

O co?

A jaka była alternatywa? Zamiast ludzkiej cywilizacji i wielkich dzieł sztuki mielibyśmy cywilizację osobników nonszalancko żujących gumę, dla których wartości w najlepszym przypadku nic nie znaczą, a w najgorszym — przeszkadzają więc trzeba je zlikwidować. Gdy pytam studentów, czy wolą obecny wariant ewolucji, czy ten w którym rządzi rozradowany antropoid, odpowiadają: „Pozostajemy u siebie, gramy dalej”.

Sztuka jest możliwa tylko dzięki cierpieniu?

Nie tylko. Dzięki odwadze i wyobraźni. Ale rola cierpienia jest ogromna. Bez niego nie byłoby nas i naszej cywilizacji.

Skoro na ziemi musimy cierpieć, to może przynajmniej piekło będzie puste?

Jasne, że gdyby Chrystus skazywał nas na piekło, to byłby to inny Chrystus niż mój Bóg miłości. Dla mnie piękno chrześcijaństwa polega na tym, że na ziemi przegrywamy z Barabaszą, a potem układ się zmienia. Jestem głęboko przekonany, że misja Chrystusa zmierza do tego, iż niebo będzie przepelnione, a piekło będzie świeciło pustkami.

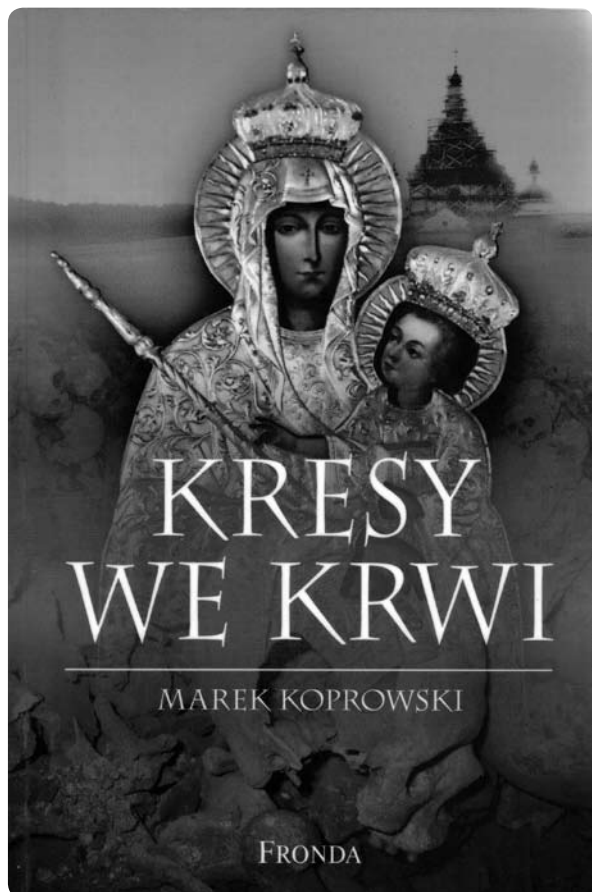
Fragment jednej z rozmów

Catholic University of America w Waszyngtonie, Australian Catholic University w Sydney, Współautor (z Michałem Hellerem) „Wszechświata i filozofii” i „Drogi myślących” — książek, którymi zaczytywaliśmy się pod koniec lat 80., znajdując w nich to, czego nie było w topornej szarej PRL-owskiej rzeczywistości: wolność myślenia, wyobraźnię, powiew wielkiego świata, sens życia. I ten właśnie człowiek zapowiada, że się pospieramy.

py Kazachstanu, Po obu stronach Uralu, Za Bajkałem, Podolskie klejnoty. Książka Kresy we krwi opisuje losy Polaków pozostawionych po Traktacie Ryskim na

►►► 19

Ukrainie, za Zbruczem. Zostali oni skazani na eksterminację i wynarodowienie. Ukazuje ogromną rolę Kościoła katolickiego, dzięki któremu mogli przetrwać okrutne lata stalinowskiego terroru, a dziś przeżywać czas odrodzenia. Poznajemy sylwetki niezwyklej postaci, kapłanów bohaterów, „którzy z heroizmem znosząc rozmaite szykany i udręki trwali na posterunku ze swoim ludem”.



Autor opisuje między innymi wspólnoty katolickie w Gródku Podolskim, Chmielnickim, Barze, Latyczowie, Murafie, Szarogrodzie.

Gdy odrodziła się Rzeczpospolita, a także diecezja kamieniecka, mieszkańcy Gródka mieli nadzieję, że ich miasteczko zostanie do niej włączone. Wielu z nich wstąpiło do polskiego wojska. Granica jednak została ustalona na Zbruczu, dwadzieścia kilometrów od Gródka. Byli i tacy, co chwytały za broń. Aż do 1926 roku działała w rejonie miasteczka partia Michała Dobrogorskiego. — Był to szwagier mojej babci Franciszki Czarnieckiej — mówi artysta malarz Stanisław Gumieniuk — Skupił on wokół siebie kilkudziesięciu ludzi, napadał na posterunki milicji, bronił ludzi przed rekwizycjami, likwidował bolszewickich aktywistów. W 1926 roku jego oddział został rozbity. On sam zginął w zasadzce. Bolszewicy mogli bez przeszkód przystąpić do umacniania swej władzy.

Władze bolszewickie wzięły na celownik księży pracujących w gródeckiej parafii. Pierwszym z nich, który omal nie zapłacił głową za stawianie im oporu, był ks. Józef Sadowski. (...) Gdy w 1921 roku bolszewicy umocnili swą władzę i upaństwowili ziemię kościelną, ks. Sadowski zagroził kłatwą kościelną tym, którzy odważą się ją zajmować. Nikt oczywiście ziemi nie ruszył. CZEKA aresztowało księdza podczas nabożeństwa, ale nie przewidziało, jaka będzie reakcja wiernych. Zaczęto bić w dzwony. Zbiegło się kilka tysięcy osób. Czekaści zaczęli strzelać w powietrze i zagrozili, że otworzą ogień do tłumu. Ten jednak gróźb się nie wystraszył i zażądał zwolnienia kapłana. Bojąc się reakcji wiernych, funkcjonariusze księdza wypuścili. Nocą dwaj parafianie — Licznarawski i Koługa — wywieźli księdza nad polską granicę, którą przekroczył i w ten sposób ocalił swoje życie. Oni sami zostali aresztowani i rozstrzelani.

Fragment książki

Książki dostępne są w Miejskiej Bibliotece w Zagórzcu.

T.K.

Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej



Pod hasłem „Idźcie i bądźcie solą ziemi” odbywało się w Przeworsku tradycyjne już, dwudzieste Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej. Na kończącej Spotkanie Niedzielę Palmową przybyli do Przeworska — ks. abp Józef Michalik, ks. bp Adam Szal i ks. prałat Waldemar Janiga, którzy przewodniczyli Mszy Świętą w kościołach stacyjnych. Ksiądz Arcybiskup w homilii zwracał uwagę na entuzjazm młodych, życzliwość, poszukiwanie wspólnoty. Podkreślał także potrzebę świadectwa wiary i łączności z Bogiem na modlitwie. Piękna tradycja spotkań tworzy autentyczną łączność młodych ludzi z Kościołem i pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość. Z Zagórzca do Przeworska wybrali się Piotr Jaroszczak i Karolina Gefert.

Patron zagórskiego Domu Opieki Społecznej

W związku z 150. rocznicą powstania styczniowego godzi się przypomnieć sylwetkę Adama Chmielowskiego, późniejszego św. Brata Alberta. Urodził się 26 sierpnia 1845 roku, w miejscowości Igołomia w ziemi krakowskiej, z rodziców Wojciecha i Józefy z domu Borzysławskiej. Obydwoje odumarli Adama w dzieciństwie i opiekę nad nim przejęli krewni. Miał 16 lat, gdy rozpoczął studia w Instytucie Politechnicznym i Rolno-Leśnym w Puławach. Stamtąd, w styczniu 1863 roku, wyruszył do powstania. Grupą puławiaków dowodził dwudziestoletni Leon Frankowski. Została ona rozbita w potyczce z Moskalami pod Słupczą, a więtego do niewoli dowódcę rozstrzelano. Część ocalałych powstańców z Adamem Chmielowskim przebiła się w Góry Świętokrzyskie. Tutaj nasz bohater służył w kawalerii powstańczej. Warto przytoczyć jego relację z jednej z potyczek: *I oto nagle pokazała się wielka szpiczaka kozacka, no i zaczęło się kotłowanie. Moja klacz była narowista i akurat jej się zachciało stać. A tu na mnie leci pięciu kozaków i wrzeszczy: „Nie ujdiesz!” Oslaniam się szablą, jednak mnie kilka razy dziabnęli. lancami, tak, że burka spadła. Szczęście wojenne dopisało mu także później, w krwawych bitwach pod Małogoszczą i Grochowiskami, w szeregach „żuawów śmierci”. Po wyjeździe gen. Langiewicza do Galicji i rozpuszczeniu oddziału, Adam Chmielowski dostał się do austriackiej niewoli, a następnie osadzono go w lochach twierdzy Ołomuńca. Stamtąd uciekł, dzięki pomocy czeskiego księdza. Wrócił na pole walki, do oddziału Zygmunta Chmieleńskiego. W czasie bitwy pod Melchowem (1 X 1863), granat rosyjski padł pod koniem Adama, wybuch rozszarpał wierzchowca i ciężko ranił nogę jeźdźcy. Jedynym ratunkiem dla rannego była natychmiastowa amputacja. Lekarz wojskowy dokonał tego zabiegu bez znieczulenia. Rannemu w czasie operacji podano zapalone cygaro, które połknął. Dzięki zaufanemu personelowi medycznemu, udało mu się wydostać ze szpitala... w trumnie.*



Św. Brat Albert, fotografia z 1915 roku



Adam Chmielowski, Ecce Homo

Zamiast na Sybir, przedostał się do Paryża, gdzie przebywało wielu jego towarzyszy broni. Ponieważ był bez środków do życia, zdecydował się na napisanie prośby

do Komitetu Polsko-Francuskiego: *Walczyłem o niepodległość mojej Ojczyzny pod rozkazami i w oddziale płk. Chmieleńskiego. Dnia 1 października 1863 roku zostałem ciężko ranny pod Melchowem, gdzie straciłem nogę. Za otrzymaną zapomogę Adam kupił sobie protezę, która była szczytem osiągnięć ówczesnej ortopedii. Jak wspominali jego przyjaciele, mógł nie tylko swobodnie chodzić, ale także tańczyć, a nawet jeździć na łyżwach. Z Paryża udał się do Monachium, gdzie podjął studia malarskie. Po ich ukończeniu brylował w świecie artystycznym, w kręgu takich*

osobistości jak; Helena Modrzejewska, Maksymilian Gierzyński, Józef Chełmoński. Po kilku latach działalności artystycznej postanowił jednak poświęcić się Bogu, ludziom biednym i wykluczonym. Śluby zakonne złożył w 1888 roku, przyjął imię zakonne Albert. W tym samym roku zostało powołane zgromadzenie albertynów, a trzy lata później albertynek. Prowadził ogrzewalnie miejskie, domy dla sierot, starców i kalek. Organizował zapomogi dla bezrobotnych i chorych. Fundusze na działalność charytatywną zyskiwał między innymi ze sprzedaży swoich obrazów. Najśłynniejsze z nich to: *Ecce Homo* i *Ogród miłości*. Już za życia otaczała go aura świętości. Beatyfikowany w 1983 roku, został kanonizowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II w 1989 roku. Na jego grobie w Krakowie umieszczono napis: „Wierny Sługa Boży/ Ojciec ubogich i nędzarzy/ Założyciel braci i sióstr III Zakonu Św. Franciszka/ Walczył za Ojczyznę w 1863 r./ Niech spoczywa w pokoju”.

Od 1994 roku Brat Albert patronuje Domowi Opieki Społecznej w Zagórzcu.

Jerzy Tarnawski

Literatura: Kazimierz Zienkiewicz, *Wspomnienia powstańca 1863 r.*, Warszawa 1932.

Ludomir Benedyktowicz

Pisząc o Adamie Chmielowskim, nie można pominąć jego przyjaciela — Ludomira Benedyktowicza, również malarza. Benedyktowicz to jedna z najniezwykleszych postaci naszej historii — artysta bez rąk, utraconych w powstaniu styczniowym.

Urodził się 5 sierpnia 1844 roku, z rodziców Piotra i Marii z Ruszczewskich, we wsi szlacheckiej Świniały w powiecie siedleckim. Jego marzeniem było zostać malarzem, jednak ojciec skierował go do Instytutu Leśnictwa w Broku. Umiejętności zdobyte w tej szkole pozwoliły mu być w insurekcji 1863 roku znakomitym zwiadowcą i przewodnikiem. Dzień 14 marca 1863 roku zakończył jednak jego walkę z Moskalami. Oślaniając odwrót towarzyszy broni, otoczony przez kilkunastu kozaków, ostrzeliwał ich, dopóki pocisk nie zgruchotał mu lewego ramienia.

Gdy zasłaniał się prawą ręką przed ciosami, kozak odrąbał mu ją... Skrwawionego i nieprzytomnego Ludomira odnalazła dziedziczka z sąsiedniego dworu, Nepomucena Sarnowiczowa. Wywiozła go w bezpieczne miejsce i wezwała lekarza. Powstańczy chirurg amputował bez znieczulenia lewą rękę powyżej łokcia i kikut prawej nad nadgarstkiem. Wydawało się, że chory nie przeżyje tej operacji, tym bardziej, że dosięgła go wieść o konfiskacie majątku za jego udział w powstaniu. Dodatkowym ciosem był fakt, że ojciec Ludomira przepłacił to życiem. Ile hartu i siły trzeba było, by się dźwignąć i wbrew wszystkiemu zostać malarzem.

Pani Sarnowiczowa w siedem lat po powstaniu napisała wstrząsający list do uratowanego Ludomira: *Synu mój ukochany, com czuła przebywając tę drogę, którąś Ty jechał po raz ostatni, konający pod ciężarem straszego Twego krzyża. Zielone drzewa stały wówczas, przed sennym twym okiem, ich sen zimowy jeszcze wróżył Ci może wieczne spanie...Odwiedziłam też wierzbę, której korzenie krew Twoją wypili, rośnie wesoło...Niezapominajki, pierwsze w tym roku, znalazłam w tym miejscu, gdzieś tu niegdyś leżał, mówiły mi od Ciebie mój drogi: Pamiętam! I bądź błogosławiony ukochany mój, dziecko moje...*

Podobnie jak Adamowi Chmielowskiemu, Ludomirowi udało mu się wydostać z zaboru rosyjskiego za granicę. W Monachium spotkali się i odtąd ich losy spłotyły się na wiele lat. W tym mieście ukończyli studia malarskie, tu powstały ich pierwsze prace. Warto wspomnieć, jak radził sobie w sztuce malowania nasz

bohater bez rąk. W Muzeum Niepodległości można zobaczyć przyrząd, którym posługiwał się bezręki artysta. Przywiązywano mu go do prawego ramienia rzemykami i umieszczano w nim zestaw pędzli.



Wanda Benedyktowicz,
Portret Ludomira Benedyktowicza

Benedyktowicz tym żelaznym przyrządem umiał nie tylko malować, ale i pisać, broniąc na przykład Maksymiliana Gierymskiego malarza i również byłego powstańca. Po powrocie do Krakowa drogi życiowe Adama Chmielowskiego i Ludomira Benedyktowicza rozeszły się. Adam oddał się służbie zakonnej, przyjmując imię Albert, Ludomir założył rodzinę, biorąc w 1876 roku ślub z Marią Skalską. Dwa lata wcześniej przeżył kolejny dramat. Oto na Zaduszki, stęskniony za Podlasiem, pojechał, by pomodlić się nad leśnymi mogiłami kolegów z powstania. Spotkani chłopcy, którzy uważali go za poległego,

całowali jego okaleczone dłonie z płaczem i błogosławieństwem. Moskale uznali to za akt groźnej agitacji i uwięzili go w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Jak później sam wspominał, by nie oszaleć w ciągu dwóch lat więzienia, powtarzał sobie strofy *Pana Tadeusza*. Owocem tych przeżyć był obraz *Grób Powstańca*. Jak już wspomniano, po wyjściu z więzienia ożenił się i dochował się z żoną sześciorga udanych dzieci. Trudno było jednak wyżyć z malowania obrazów, dlatego pani Benedyktowiczowa reperowała chudą kasę przez wynajmowanie pokoi. Jednym z lokatorów był późniejszy pisarz, Stefan Żeromski. Ludomir Benedyktowicz doczekał się wolnej Polski we Lwowie, mieście z lwem w sercu i herbie. Przeżył tu dni walki Orląt Lwowskich o wolność i poświęcił im jeden z ostatnich swych wierszy, który także mógłby zadedykować swoim towarzyszom z powstania.

Promienny chwałą
czyn waszego męstwa
Będzie poświęceń wzorem
i zachętą.

A wasz grób każdy —
jako znak zwycięstwa
Drogim klejnotem
i relikwią świętą!

Ludomir Benedyktowicz spoczywa na cmentarzu Rakowickim w Krakowie obok swych najbliższych.

Jerzy Tarnawski

Literatura: Maria Bruchnalska, *Ciche bohaterki — udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1933; Eligiusz Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa*, Warszawa 1963; Stanisław Góra, *Partyzantka na Podlasiu*, Warszawa 1976.

Cierpienie narodu w poetyckich modlitwach powstania styczniowego

Błagalne wiersze o charakterze modlitewnym towarzyszące manifestacjom przedpowstaniowym, popularne także w kolejnych latach, stały się literackim zwierciadłem dialogu prowadzonego przez wiernych ze swym najwyższym Opiekunem. Tworzą wizerunek Boga jako ostatniej nadziei, która pozostała Polakom, obrońcy uciśnionych, surowego ale sprawiedliwego i miłosiernego sędziego, który na pewno zmiłuje się nad cierpiącą Polską. Dominującymi uczuciami były w tych tekstach determinacja i rozpacz. *Pieśń na Boże Ciał*o, rozpoczynająca się od apostrofy, która już na wstępie podkreśla wiarę w miłosierdzie Stwórcy: „Boże w dobroci nigdy nieprzebrany”. Wiersz przypomina zasługi przodków, którzy krew przelewali za wiarę chrześcijańską, od utworów z poprzedniego okresu różni go jednak głęboki dramatyzm, wyeksponowanie martyrologii i cierpień narodu oraz całkowite poddanie się woli Boga. Motywy męki, często analogiczne z męką Chrystusa, podobnie jak znaki niewoli i gesty rozpaczają stają się w tym okresie niemal nieodłącznym elementem utworów modlitewnych. Należą do nich przede wszystkim, obecne również w tym wierszu: kajdany, grób niewoli, morze krwi męczeńskiej. Wszystkie te znaki cierpienia mają silniej niż słowa przemówić do Stwórcy, by zlitował się i zwrócił Polakom „z win odkupioną, w ofiar krwi skąpaną” Ojczyznę. Naród polski zwraca się do Boga przez krew, cierpienie i ofiary, i ma nadzieję, że dzięki temu zjedna sobie Jego miłosierdzie. Poezja staje się rozpaczliwą modlitwą o litość, o zmiłowanie nad ludem, którego „cierpienie przebrała się miara”, a ośmiela go do podjęcia rozmowy z Bogiem właśnie męka, rozpacz i żal za utraconą ojczyzną. *Pieśń na Boże Ciał*o ma, podobnie jak wiele innych anonimowych utworów, charakter pieśni kościelnej. Wykorzystuje jej poetykę i motywy. Na pierwszy plan wysuwają się jednak nie zagadnienia czysto religijne, ale właśnie problem wolności i odzyskania niepodległości.

Nagromadzenie symboli bóleści i cierpienia odnaleźć można też w utworze powstałym z okazji rocznicy Unii Litwy z Koroną. Do Boga płynie „pieśń błagalna”, „błagalne pienia”, których „żałobny dźwięk” i „jęk bóleści” zanoszą „nieszczęsne dzieci Polski i Litwy”. Głos im „tłumią łzy i westchnienia”, „zagłusza kajdan sromotny brzęk”, „miecz bóleści ugniata serce” i „potrójny ugniata grób”. Ogromu nieszczęść dopełnia fakt, że ich „krwi znów płyną strugi”, „dziki nad nimi pastwi się wróg” i „urągają podli szyderce”. Pomimo tych wszystkich cierpień naród polski nie tylko nie odwrócił się od Boga, ale z głęboką wiarą kieruje ku Niemu swoje modlitwy, wierząc w Jego stałą opiekę i miłosierdzie:

Albowiem Panie! nawet w dniach kary
Promień Twej łaski nad nami łśni,
Koisz serc naszych — straszne pożary,
Wlewasz nadzieję szczęśliwszych dni.

Modlitwa kończy się oczywiście błagalnym wołaniem o odwrócenie klęski i przywrócenie utraconej wolności:

Ojciec wysłuchaj jęku bóleści,
Błagamy karę w łaskę swą zmień,
Niech grom Twój wrogom naszym obwieści,
Że zmartwychwstania nadszedł nam dzień.

Dzięki takim motywom utwory z okresu manifestacji i powstania tworzą obraz narodu polskiego jako zbiorowego męczennika, nad którym musi w końcu zlitować się Bóg. Dramatyczna sytuacja wywołuje chwilami nawet postawę głębokiego żalu i powoduje kierowanie pod adresem Boga wyrzutów:

Co cierpliwość Twoją zbudzi,
Sprawiedliwość co obudzi?
Wróg bezbronnych ścina ludzi,
A ty gromy w rękę masz
Boże nasz!
Na uczczenie wielkiej doby,
Nie dasz-że nam już żałoby
Nieś na ojców sławne groby?
A Ty żałość naszą znasz.

Na takie modlitwy może sobie jednak pozwolić naród, który zwraca się do Boga nie tylko słowami, ale „idzie do Boga po zlitowanie” „z łzą i krwią”, „chyli się przed nim w skrusze” i „wielbi krwią” i chwali Go „krwią rozlaną”, „w własnej krwi tonie”, „podnosząc dłonie w kajdanach”. Analogiczne motywy błagalnych modłów pojawiają się w anonimowej *Pieśni do Pana Jezusa*, gdzie:

(...) w żałobę naród przybrany,
Korzy się Panie u Twoich stóp.
O Jezu widzisz łzy, krew, kajdany,
I świeży jeszcze męczeństwa grób.
O my tak długo cierpimy już;
Niewoli naszej okowy skrusz.

Refren przynosi natomiast po raz kolejny rozpaczliwe wołanie o miłosierdzie:

Serce Jezusa, błagamy Ciebie,
Zlituj się, zlituj i Polskę zbaw!

Pieśń funkcjonowała też jako *Pieśń do serca Pana Jezusa*. Warto wspomnieć, że jest do dziś śpiewana w kościołach, pozbawiono ją tylko patriotycznego wydźwięku. Pozostała przebłagalna modlitwa o litość i miłosierdzie dla grzesznych ludzi.

Zbiorem tych typowych motywów jest także *Hymn Władysława Ludwika Anczyca* z powstałego w 1863

roku zbioru *Pieśni zbudzonych* (wyd. 1916). W poszczególnych strofach, zakończonych litanijnymi wezwaniami „Ratuj nas Boże”, przywołany zostaje obraz okrutnych cierpień narodu, umęczonego jak Chrystus — „w cierniowym wieńcu, u słupa, oplwani” „omdlałej matki pokrwawione syny”. Dotychczasowe klęski dotykające Polaków: „rzenie Pragi, Oszmiany mordy, krew humańska, galicyjskie noże, kopalń ciemnie, lody Kamczatki” powinny wybłagać zlitowanie u Boga, bo „jedna wśród ludów Polska, męczennica/Sprawiedliwości Twej wzbudzić nie może”.

W wierszach z okresu powstania dodatkowym argumentem pozwalającym Polakom liczyć na wsparcie Stwórcy jest heroiczna walka. Do wszystkich cierpień dołączają jeszcze ofiary prześladowań. Takie wyliczenie udręk narodu zawiera między innymi wiersz *Przyjdź Królestwo Twoje*, zamieszczony w piśmie pod tym samym tytułem z 17 X 1863 roku:

O Panie spojrzij po naszej ziemi,
Spójrz na zniszczenia okropny ślad,
Miecz i pożoga nad dziećmi Twymi,
Co chwila więcej łez krwi i strat.
Wróg pali wioski, dwory i miasta,
Wywozi w Sybir, daje pod knut,
Szubienic mógł co dzień przyrasta,
Jęczy w łańcuchach Twój biedny lud.

Znowu jednak powtarza się motyw zawierzenia Bogu pomimo wszystko:

Ale Ty nie dasz Wszechmocny Boże,
By poszedł w marne tak straszny siew,
Twe miłosierdzie ucisk przemoże,
Ojczyznę zbawi jej dziatwy krew.

Po wybuchu powstania motyw krwi nabiera nowego znaczenia. Obecny był już w wierszach z wcześniejszego okresu, chociażby we wspomnianym utworze Romanowskiego, gdzie krew i łzy zastępowały jakby słowa modlitwy. Przez nie właśnie naród polski przemawia do Stwórcy, one też stają się dodatkowym argumentem, który może wybłagać dla Polaków przywrócenie upragnionej wolności. W czasie trwania walk krew przelana za ojczyznę może już nie tylko wołać o miłosierdzie, ale wręcz odgrywa rolę zbawczą i oczyszczającą. Dzięki niej dokonuje się odrodzenie Ojczyzny i odkupienie dawnych win narodu:

Bo jeśli kiedy zgrzeszyliśmy Boże!
To krwi męczeńskiej wysiękło już morze (...)
Z win odkupioną, w ofiar krwi skąpaną,
Ojczyznę naszą wróć nam ukochaną

(*Pieśń na Boże Ciało*)

A my ze łzami łączymy krew,
Aby Twój Boży przebłagać gniew.

(*Pieśń do Pana Jezusa*)

Kolejną wersją tego motywu jest kapłańskie błaganie Boga o przyjęcie ofiary z krwi:

Przyjmij o Panie! z krwi naszej ofiarę,
Którą dajemy za Wolność za Wiarę.

(W. Znicz, *Pieśń ostatnia*)

Przyjmij o Panie! przyjmij krew niewinną,
Którą wytoczył wróg z piersi narodu.

(G. Zieliński, *Modlitwa dla Polaków*)

Jeszcze większego dramatyzmu nabiera motyw modlitwy popartej krwawą ofiarą: „Przez krew niewinną, przez łzy i trwogi”. Krew funkcjonuje też jako wartość, którą Polacy mogą ofiarować Bogu, by zbawić Ojczyznę: „Weź krew naszą do kropelki/Ale Polsce... życie wróć”. Krew przelana za Ojczyznę może być ofiarowana za pośrednictwem Marii, Orędowniczki i wspomożycielki polskiego narodu:

Królowo nasza zwróć na nas Twe oczy,
Za nasze grzechy przebłagaj gniew Pana
Ofiaruj krew tę, którą się wróg broczy.

(*Modlitwa. Do Matki Boskiej*)

Krew zatem, boski element w człowieku, symbol ofiary, cierpienia i męki, ale też odkupienia i przymierza, łącząca się ze zbawczą krwią Chrystusa, uświęca modlitwę. Podnosi jej wartość i znaczenie. Takie ujęcie motywu znajdujemy na przykład w *Modlitwie powstańców* Henryka Merzbacha, datowanej na 1 września 1863 roku:

My z ojczystej trumny odrywamy wieko
Modlim się do Ciebie krwią i łzami Boże! (...)
Ale nas nie straszą więzy ni podziemia,
Bo krwi liczysz krople i łzy nasze, Boże!

Kolejnym wariantem tego motywu jest obraz krwawego płaczu, który naród zanosí do Boga. Pojawia się on między innymi w anonimowej *Modlitwie na sądny dzień* i w wierszu Tadeusza Komara *Do Królowej Korony Polskiej (Westchnienie)*:

Łzamiśmy złali ojców mogiły,
Wyłakaliśmy już strugi krwi,
Już cierpieć, płakać zabraknie siły,
W krew się zmieniły Twych dzieci łzy.
Krwí i łez rzeki już całe,
Głębsze od Niemna i Wisły,
— Niech będą Bogu na chwałę! —
Z ran i ócz polskich wytrysły
Krwí i łez rzeki już całe!

Krew i łzy mogą sprawić, że Bóg ześle swą łaskę na polski naród i spełni błagalne prośby zanoszone do Niego w kornych modlitwach:

Niech grom Twój wrogom naszym obwieści,
Że zmartwychwstania nadszedł nam dzień (...)
Niech świat zdumiony przykład z nas bierze,
Jak krwią i łzami zdobywać cud.

(*Hymn na rocznicę Unii Litwy z Koroną*)

Równie często pojawia się w tych tekstach motyw krzyża. „Krzyżowa droga narodu”, „dźwiganie krzyża”, który czasem jest nawet „z ołowiu”, „krzyż cierpienia”, „krwawy krzyż” to typowa, popularna wówczas fra-

zeologia. „Poczynając od 1861 roku dość powszechny staje się zwyczaj stawiania krzyży z inskrypcjami o treści religijno-patriotycznej (najczęstsze napisy: «Boże zbaw Polskę»). Do tych krzyży odbywano procesjonalne pochody ze śpiewem hymnów patriotycznych, co było początkiem rewolucyjnych demonstracji. W czasie walk powstańczych krzyż był symbolem wierności sprawie narodowej. Pod krucyfiksem księży odbierali przysięgę wierności od powstańców. Tajna prasa powstańcza, nawołując do walki z caratem, powoływała się na krzyż jako jej najwyższą sankcję. (...) Dla powstańców ojczyzna to »ziemia ukrzyżowana i umęczona«, a naród, który się broni przed obcą przemocą jest »ukrzyżowanym narodem«. Wierzyli oni, że ginąc za ojczyznę, pozwalają się »po raz drugi przybić do krzyża«, bowiem »szubienica stała się dzisiaj tym — stwierdza inne tajne pismo powstańcze — czym był krzyż, gdy Chrystus go uczynił znakiem zbawienia«¹.

Dla poparcia swoich modlitw Polacy gotowi są do złożenia Bogu różnorodnych ofiar, aby tylko uzyskać odpuszczenie win. Pojawiają się deklaracje poświęceń i gotowości do przyjęcia cierpienia. Modlitwa okazuje się niewystarczająca. W konkretnej sytuacji dziejowej musi się ona połączyć z bardziej spektakularnym aktem religijnym, jakim jest prześladowanie ofiara. Motyw ten, umożliwiający sakralizację cierpienia narodu, nadający mu szerszego sensu dziejowego, pojawia się w licznych tekstach z tego okresu, np. w wierszu *Przyjdź Królestwo Twoje*:

Ojciec spójrz na te krwawe ofiary,
Sto lat w niewoli jęczymy tak
A jeśli nie dość pokuty, kary
Za brak jedności, za zgody brak,
Zabierz nam Panie dzieci najlepsze
I z nich ofiarę Ojczyźnie daj.

Ceną za ofiary, za zgodę na „wszystkie kary, wszystkie męki”, jest zawsze wolność Polski.

Heroizm poddania się woli Bożej prowadzi nie tylko do pokornego przyjmowania cierpień, ale nawet za dziękczynienia za nie, zgodnie z mesjanistycznym rozumowaniem, że im więcej naród będzie cierpiał, tym szybciej wypełni się jego dziejowe powołanie, a zatem będzie mógł odzyskać niepodległość:

Wielki Boże! Wszak w Twej mocy
Wzniesć skrzywdzonych, pysznych zgnieść.
Tobie wierny lud sierocy
Za swe męki składa cześć.
Zsyłaj męki! Ile siły
Podźwigniemy krwawy krzyż —
Jeno Panie, nad mogiły
Zmartwychwstania jutrznię zniź!

(W. Wolski, *Modlitwa*)

Podobnie jak niegdyś męczeńską śmierć za wiarę uważano za łaskę zesłaną przez Boga, tak też teraz Polacy dziękują za „palmę męczeństwa”, która ma być kolejnym dowodem szczególnego wybrania narodu.

Sama walka ma niemal modlitewny charakter: przez stałe odwołanie się do Boga, potwierdzenie pokładanej w Nim ufności i ofiarowywanie Mu wszystkich cierpień narodu, jako ofiary prześladowanej, paralelnej z ofiarą Chrystusa. Analogia ta staje się jeszcze jednym argumentem, pozwalającym narodowi podjąć bezpośredni dialog ze Stwórcą. Motywy takie przynosi na przykład anonimowy wiersz *Pieśń do Zbawcy Świata*:

Ile ran Panie zadano Tobie
W pośród szatańskich, dręczących prób,
Tyle dziś ofiar zamyka w sobie
Świeżo wzniesiony męczeński grób.

Jak stwierdza ks. Mirosław Kowalczyk, „W polskiej myśli religijnej powstało przedziwne wiązanie narodu polskiego, jego podmiotowości, kultury i losów, z życiem Jezusa Chrystusa, głównie z Jego Paschą. Ów wątek paschalny, głównie pasyjny, życia narodu, przewijał się później w pismach całego szeregu teologów i pisarzy”².

„Wspólnota cierpienia” poprowadzona zostaje jeszcze dalej: „ciernie i głogi”, które Chrystus wydeptał, głosząc „nowego zakonu chrzest”, zestawione zostają z liczbą zabitych i zakutych w kajdany. Cierpienia Polski stają się natomiast „Golgotą męczarni” Chrystusa. Naród wzywa Boga jak Chrystus z Golgoty:

Syn Twój wśród męczeństwa chwałę,
Wzywał z krzyża łaski Twej.
Z krzyża wzywa Cię lud cały,
Jego próśb wysłuchać chce!
Zbawca nasz w Twej łaski cudzie
Przelał za nas świętą krew.
Panie! Myśmy tylko ludzie,
Więc dla grzesznych skróć Twój gniew!

(W. Wolski, *Modlitwa*)

Autorzy tekstów sięgają po różnorodne symbole pasyjne, by pokreślić mesjanistyczną rolę narodu. Na przykład motyw siedmiu boleści Chrystusa, który zostaje nawet jeszcze zwielokrotniony:

Siedmiokroć siedem boleści,
A każda jak nóż zatruty
Co ze swą raną się pieści,
Przejmują naród okuty.

(T. Komar, *Do Królowej Korony Polskiej*)

Wrogowie Polaków porównani zostają do prześladowców Chrystusa:

Bo najeźdźcy w dzień na ulicy
Biczują nasze kapłany
Jak kaci nowi znów Chrystusowi
Powtórne zadają rany. (Pieśń do Boga)

Czasem inwencja poetycka zbliża się niemal do bluźnierstwa. Jeden z autorów stwierdza, że właściwie Polska cierpi bardziej niż Chrystus:

Synu człowieczy i Ty na Golgocie,
Byłeś znieważon, męczony i plwany,
Ale nie bity już ukrzyżowany!

(J.N. Jaśkowski, *W Warszawie*)

Porównanie cierpienia Polski i ofiary Chrystusa było nie tylko poetycką realizacją idei mesjanistycznych, wynikało też z samych przeżyć narodu, było autentycznym wyrazem poszukiwania sensu cierpienia dotykającego Polaków. Naród, którego cierpienie zyskuje wymiar analogiczny do męki Syna Bożego, może z zupełnie innej pozycji rozmawiać zarówno z Bogiem Ojcem, jak też i z współcierpiącym Chrystusem. Polska staje się męczennikiem, nad którym Bóg musi się

w końcu zlitować. Zsyłane cierpienia mają funkcję oczyszczającą, zdolną zmyć dawne grzechy, a nawet odkupić inne narody, dlatego też muszą prowadzić do zmartwychwstania i odrodzenia kraju.

Joanna Kułakowska-Lis

Przypisy

1. D. Olszewski, *Motywy pasyjne w religijności polskiej XIX i XX wieku*, [w:] *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H.D. Wojtyński, Lublin 1981, s. 89–90.

2. Ks. Mirosław Kowalczyk, *Modlitwa narodu*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. XXXII, z. 2, s. 196

W poprzednim artykule w drugim zdaniu wkradł się błąd merytoryczny, zamiast stwierdzenia *Odbył się wówczas pogrzeb wdowy po generale Józefie Zajączku* powinno znaleźć się zdanie *Odbył się wówczas pogrzeb wdowy po generale Sowińskim*. Przepraszamy za pomyłkę i dziękujemy p. Jerzemu Tarnawskiemu za zwrócenie uwagi oraz za dbałość o poziom merytoryczny pojawiających się w naszym piśmie informacji historycznych.

Ludzie 600-lecia

Część 2

Duszpasterze — od ks. Władysława Wójcika do czasów nam współczesnych

Ks. proboszcz Władysław Wójcik, powołany na duszpasterza zagórskiej parafii w 1924 roku, okazał się godnym następcą swego poprzednika — ks. Jana Lewkowicza. W naszej parafii przyszło mu pracować szesnaście lat. Pierwsze probostwo sprawował w Boryni koło Turki, a nabyte tam doświadczenia w kontaktach ze społecznością greckokatolicką przeniósł do Zagórza. Jego współpraca z greckokatolickim księdzem Michałem Hentiszem w drugiej połowie lat 20. i w latach 30. XX wieku układała się harmonijnie, nie tylko zresztą na odcinku religijnym, ale także oświatowym. Obydwaj uczyli religii dzieci należące do dwu obrządków: rzymsko- i greckokatolickiego. Również społeczności żydowska i cygańska odnosiły się z sympatią do nowego proboszcza. Miał zatem ks. Władysław swój wkład w harmonijne — mimo różnic narodowych i religijnych — współżycie ludności Zagórza i okolic. W pamięci parafian pozostał jako sumienny duszpasterz, gorliwie wypełniający swoje obowiązki. Wraz z dr. Janem Puzdrowskim angażował się w różne inicjatywy społeczne i kulturalne; do niego należała m.in. obsługa religijna uroczystości państwowych. W dziesięciolecie Odrodzenia Polski proboszcz poświęcił tablicę ufundowaną przez „Polaków w Zagórzu”. Umieszczono ją nad głównymi drzwiami parafialnego kościoła.

Ks. Wójcik angażował się w budowę nowej, siedmioklasowej szkoły powszechnej — 7 lipca 1927 roku dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, a już w następnym roku (27 grudnia) poświęcił — wraz z ks. Michałem Hentiszem — nowo wybudowaną szkołę. Patronem tej placówki został św. Kazimierz królewicz. Należy wspomnieć jeszcze o jednej sferze

działalności zagórskiego kapłana — chodzi mianowicie o patronowanie akcji charytatywnej rozwijanej wśród najbiedniejszych uczniów.



Ks. Władysław Wójcik z dziećmi przystępującymi do Pierwszej Komunii Świętej, 1932 rok

Ks. Wójcik ufundował i zainstalował w kościele organy. W latach 30. rozpoczął starania o koronację obrazu Matki Boskiej Zagórskiej.

Nadszedł rok 1939. Na terenie Ziemi Sanockiej powstawały pierwsze ogniwa konspiracji POZ, a później ZWZ-AK. Pierwszym zadaniem grup konspiracyjnych było udzielanie pomocy uciekinierom do Armii Polskiej we Francji. Na przełomie 1939 i 1940 roku przewinęło się przez Zagórz kilkaset osób. Wiele spośród nich było poszukiwanych przez gestapo ze względu na swoją przedwojenną działalność. Wśród organizatorów akcji pomocy był zagórski proboszcz. W pierwszym okresie zgłaszali się na plebanię ucie-

kinierzy bez jakiegokolwiek znaku rozpoznawczego, bez znajomości terenu i stosunków narodowościowych w Bieszczadach. Dla nich kontakt z kapłanem był gwarancją bezpieczeństwa w nieznanym sobie środowisku. Na podstawie dostępnych dziś źródeł można stwierdzić, że przez punkt kontaktowy na plebanii przewinęło się kilkadziesiąt osób. Zagórski kapłan udzielał im wsparcia materialnego, moralnego i duchowego. Wielokrotnie brał udział w osobistym przerzucie uciekinierów do następnego punktu. 14 kwietnia 1940 roku został aresztowany przez gestapo i zamordowany w Oświęcimiu. Nie skorzystał z ostrzeżeń niemieckiego oficera, sugerującego mu opuszczenie Zagórza na pewien czas, tłumacząc: „Co to byłby za pasterz, który w niebezpieczeństwie opuszcza swe owieczki”.

Ksiądz Adam Fuksa objął probostwo w Zagórze w 1940 roku, po księdzu Władysławie Wójciku, wywiezionym do Oświęcimia. W latach 1940–1944 był kapłanem Placówki Zagórze (nr 10) Armii Krajowej. W lipcu 1943 roku odprawił Mszę Świętą żałobną w intencji Wodza Naczelnego i Premiera gen. Władysława Sikorskiego. Na początku sierpnia 1944 roku odprawił dwie konspiracyjne Msze: jedną w kościele parafialnym, a drugą w zamku Gubrynowiczów — obydwie w intencji powstania warszawskiego. W tej ostatniej, oprócz rodziny hr. A. Krasickiego, wzięli udział żołnierze AK — z ich komendantem Obwodu „San”, mjr Adamem Winogrodzkim („Korwinem”). W pomocy materialnej i duchowej ksiądz Adam był nieoceniony, zarówno dla parafian, jak partyzantów. Ślub w kościele zagórskim brali m.in.: por. Jerzy Garapich (ps. „Granit” — oficer wywiadu AK) i Zofia Elżbieta hr. Krasicka (ps. „Tęcza”) — tłumaczka przy OP-23.



Ks. Adam Fuksa z dziećmi przystępującymi do Pierwszej Komunii Świętej, 1943 rok

W marcu 1953 roku ksiądz Adam nie wykonał polecenia UB dzwonięcia w dzwony z powodu zgonu Stalina. Należał do nielicznych księży, którzy się temu przeciwstawili.

To za duszpasterzowania ks. Fuksy był w zagórskim kościele ks. Karol Wojtyła. Wtedy też podjęto — nieudaną niestety — próbę odbudowy zagórskiego klasztoru.

Ks. Kanonik Adam Fuksa odszedł na emeryturę, a zmarł 18 stycznia 1979, w Łubnie koło Dynowa, na pogrzb pojechała delegacja z Zagórza.

Następca ks. Fuksy — **ks. Józef Winnicki**, w trakcie ponad 30 lat swej posługi kapłańskiej zapisał się w historii Zagórza jako wspaniały gospodarz i gorliwy duszpasterz, człowiek bezpośredni, życzliwy, pełen gorliwości, czciciel Matki Bożej Zagórskiej, o której koronację zabiegał. To właśnie w latach, gdy był proboszczem, zainicjowane zostały liczne inwestycje — budowa nowej plebanii, renowacja obrazu Zwiastowania, organów, ołtarza głównego, nadbudowa dzwonnicy i ufundowanie nowych dzwonów, budowa nowego punktu katechetycznego i Domu Sióstr. To dzięki ks. Winnickiemu do Zagórza przybyły Siostry Służebniczki Starowiejskie, to długoletni proboszcz podjął starania, by rozpocząć budowę kościoła w Nowym Zagórze, gdzie dziś funkcjonuje odrębna parafia. Wielką zasługą ks. Winnickiego jest też współudział w założeniu w Zagórze Domu Opieki im. św. Brata Alberta.



Ks. Józef Winnicki podczas uroczystości religijnej

Z Zagórza wywodził się również **Ks. Antoni Porębski**, urodzony 3 maja 1898 roku w Wielopolu, kapłan i osobisty sekretarz bpa Anatola Nowaka, proboszcz i dziekan w Sanoku.

Świadomie nie piszemy w tym miejscu o naszych obecnych duszpasterzach — ks. Proboszczu Józefie Kasiaku, ks. Dziekanie Eugeniuszu Dryniaku — ich zasługi i pracę wszyscy znamy, a na pewno w najbliższych latach nadal będą się Oni przyczyniać do rozwoju duchowego i materialnego naszej miejscowości.

Przedstawione sylwetki nie wyczerpują oczywiście założonego tematu — ale też zaplanowany cykl artykułów ma raczej przypominać niektóre postaci i inspirować czytelników do pamięci o ludziach współtworzących przez lata naszą wspólną historię.

J.K.

Matka Boża Zagórska na dalekiej północy

Dzięki zagórzaninowi — panu Tomaszowi Chudio, pracującemu w Norwegii, wizerunek Matki Bożej Zagórskiej znalazł się na dalekiej północy — w miejscowości Kirkenes, nad fiordem należącym do Morza Barentsa, blisko granicy z Rosją i Finlandią, na 69°43' szerokości geograficznej północnej (zob. mapka), daleko za kołem podbiegunowym. Noc polarna trwa tu między 21 listopada a 21 stycznia. Ze względu na swoje przygraniczne i nadmorskie położenie Kirkenes to ważny węzeł komunikacyjny i ośrodek rybacki. W odkrywkowej kopalni wydobywa się tu rudę żelaza, miasteczko słynie też z hotelu lodowego.



Panorama Kirkenes

To właśnie tam, o. Dariusz Banasiak, cysters z Jędrzejowa od 2006 roku pełni posługę duszpasterską, jako pierwszy kapłan mieszkający tu na stałe. Kaplica powstała w 1998 roku, początkowo Msza święta odprawiana była raz w miesiącu. Teraz liturgia sprawowana jest codziennie, a w niedzielę o. Dariusz jeździ jeszcze odprawiać Mszę świętą do odległego o 200 kilometrów miasteczka. Parafia zaś, do której na-



O. Dariusz Banasiak z obrazem Matki Bożej Zagórskiej oraz jego ofiarodawca

leży kościółek, znajduje się z Hamarfest, 500 kilometrów od Kirkenes. Patronem świątyni jest św. Lorenzo Ruiz — pierwszy święty filipiński, męczennik, pocho-



Kirkenes (A) na mapie Półwyspu Skandynawskiego

dzący z Manili, zamordowany za wiarę w 1637 roku. Takie egzotyczne wezwania związane jest w tym, że w Kirkenes mieszka duża grupa Filipińczyków. Cała parafia liczy ok. 100 osób, w Kirkenes mieszka ok. 30. Msza odprawiana jest po norwesku, a kazania głoszone są po angielsku. Cystersi z Jędrzejowa przybyli do Norwegii w 2004 roku, a ich główna siedziba mieści się w Storfjord gård. Był to pierwszy klasztor męski na tych ziemiach.



Wnętrze kościółka — na ścianie obraz Matki Bożej Zagórskiej

Pan Tomasz, jadąc do Norwegii, zabrał w prezencie dla o. Dariusza reprodukcję wizerunku Matki Bożej Zagórskiej — obraz zawisł na ścianie kościoła i w ten sposób Matka Nowego Życia zagościła za kołem podbiegunowym — co jest dla wszystkich parafian niezwykle miłą informacją.

Bardzo dziękujemy panu Tomaszowi za przekazaną relację i zdjęcia.



Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki

Na marcowym spotkaniu DKK omawialiśmy dwie zupełnie odmienne książki. Pierwsza z nich — *Wszystkie marzenia świata* Theresy Revay, to kontynuacja czytanej przez nas powieści *Biała wilczyca*, a traktującej o dramatycznych losach rosyjskiej arystokratki Kseni Ossolin i niemieckiego fotografa Maksa von Passau. Tym razem akcja powieści toczy się w latach 1945–1955. Książka bardzo się podobała i stała się przyczyną do dyskusji o roli powieści historycznej dzisiaj w świecie.

Eksplozja zainteresowania powieścią historyczną nastąpiła w pierwszej połowie XIX wieku. Najpierw w Anglii, dzięki wielkiemu talentowi i wynalazkom formalnym Waltera Scotta, później w Niemczech, gdzie też powstawało ich bardzo dużo. Aleksander Dumas tworzył we Francji, Aleksander von Oppeln-Bronikowski w Niemczech, Henryk Sienkiewicz w Polsce. Powieść historyczna zaczęła odgrywać kolosalną rolę w kształtowaniu się świadomości narodowej, m.in. niemieckiej i włoskiej, wpływała na procesy społeczno-polityczne we Francji, uczestniczyła w budowaniu świadomości polskiej. To od samego początku to potężne medium. A teraz... Z pewnością przybliży nam minione czasy, niektórych czytelników prowokuje do

dalszych poszukiwań i zgłębiania tematu w książkach historycznych.

Druga omawiana przez nas książka *Świat musi mieć sens* jest owocem licznych spotkań Aleksandry Klich z wyjątkową postacią polskiego Kościoła — arcybiskupem Józefem Życińskim — znalazła się ona także w „verbumowym” Kąciku ciekawej książki.

Do naszego grona dołączyli kolejni klubowicze z Sanoka, z czego bardzo się cieszymy i zapraszamy na nasze spotkania — następne już 17 kwietnia 2013 roku o godzinie 18.00.

Elżbieta Raus



Aktualności parafialne

☛ **24 marca** w Niedzielę Męki Pańskiej, rozpoczęliśmy obchody Świąt Wielkiej Nocy. Szczegółowy program Triduum Paschalnego zamieszczony został na s. 2. Serdecznie zapraszamy do udziału w nabożeństwach upamiętniających Mękę i Zmartwychwstanie Chrystusa.

☛ **Oktawa Wielkanocy**, rozpoczynająca się od Poniedziałku Wielkanocnego, jest przedłużeniem świętowania pamiątki Zmartwychwstania Chrystusa.

☛ Od wtorku **2 kwietnia** Msze Święte wieczorne odprawiane będą o godz. 18.00.

☛ **5 kwietnia** — pierwszy piątek miesiąca. Możliwość spowiedzi w tygodniu pół godziny przed

Mszą Świętą; chorych odwiedzimy jak w każdym miesiącu.

☛ **6 kwietnia** — pierwsza sobota miesiąca. Msza Święta o godz. 18.00, następnie czuwanie zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **7 kwietnia** — Niedziela Miłosierdzia Bożego. Odpust w Zasławiu. Msza Święta odpustowa odprawiona zostanie o godz. 12.30.

☛ **8 kwietnia** — ze względu na uroczystości Wielkiego Tygodnia uroczystość Zwiastowania NMP, a tym samym odpust w naszej parafii zostały przeniesione na 8 kwietnia. Msze święte o godz. 7.30, 11.00 i 18.00. W tym dniu przypada też ogólnopolski Dzień Świętości Życia.

☛ **14 kwietnia** rozpoczyna się Tydzień Biblijny.

☛ **21 kwietnia** — Niedziela Dobrego Pasterza — rozpoczyna się tydzień modlitw o powołania kapłańskie i zakonne.

☛ **23 kwietnia** — Uroczystość św. Wojciecha biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.

☛ **25 kwietnia** — Święto św. Marka Ewangelisty.



Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl